WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
" nocna . 303-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

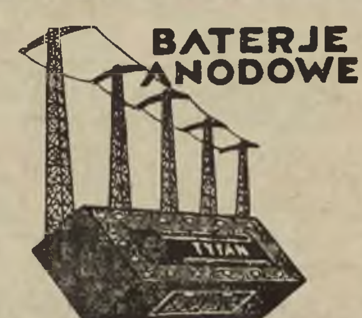
POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

Numer pojedyńczy 20 gr.

WRZESIEŃ
28
NIEDZIELA
Św. Wacława
Wschód słońca 5 m. 31
Zachód " 17 m. 24
Rok II. Nr. 266











Jeszcze jedno odwołanie

ZAOSTRZENIE SIĘ SYTUACJI POLITYCZNEJ NA ŚLĄSKU

Od dłuższego już czasu krążyły mętne ale uporczywe pogłoski, iż Sejm śląski ma zostać rozwiązany. Pogłoski te — którym w rozważnych kołach politycznych nie chciano dawać wiary — okazały się niestety uzasadnione: **w dniu 25 września P. Prezydent Rzplitej podpisał dekret rozwiązujący.**

W ten sposób drugi Sejm śląski przeżył wszystkiego cztery miesiące i zakończył swój żywot, zdoławszy odbyć zaledwie dziesięć posiedzeń, nie zdążywszy nawet uchwalić budżetu na rok bieżący.

Tło konfliktu między wojewódzkim parlamentem Śląska a Rządem w osobie p. wojewody śląskiego było takie samo jak i między Sejmem całej Rzeczypospolitej w Warszawie a Rządem centralnym: walka o prawa budżetowe parlamentu. Walka na odcinku bardziej nawet ograniczonym w Katowicach niż w Warszawie (gdyż nie mając egzekutywy wobec władzy wykonawczej Sejm śląski nie mógł ani uchwalać votum nieufności dla rządu wojewódzkiego ani też pociągać go do odpowiedzialności za przekroczenia budżetowe), ale za to dawniejsza.

Gdy bowiem na gruncie warszawskim wybuchła ona w zdecydowanej formie dopiero w marcu 1929, to w Katowicach trwała już szereg miesięcy przedtem i zakończyła się w lutym 1929 rozwiązaniem Sejmu poprzedniego, wybranego jeszcze w jesieni 1922. Potem jednak nastąpił całoroczny okres bezparlamentarny, w czasie którego Rząd, tłumacząc się brakiem ordynacji wyborczej, nie rozpisywał wyborów. Okres ten, zakończony dopiero z chwilą uchwalenia w Warszawie nowej ordynacji wyborczej dla Śląska, sprawił, że po zebraniu się Sejmu nowego zasadniczy konflikt ustrojowy, który w Warszawie doprowadził do bardzo już silnego napięcia sytuacji, w Katowicach znalazł się w stadjum o wiele jeszcze łagodniejszem, bo mniej zaawansowanem. Tem większą zatem niespodziankę stanowi radykalne rozcięcie węzła, jakiem jest rozwiązanie Sejmu.

Jakie były powody tego zarządzenia, nie wiemy oficjalnie. Odmiennie bowiem od Konstytucji ogólnopaństwowej, która w wypadku rozwiązania parlamentu wymaga orędzia „umotywowanego", Konstytucja śląska (t. zw. statut organiczny z r. 1920) wymogu takiego nie stawia — i do tego ściśle się zastosowano. Wobec tego możemy się opierać jedynie na wersji, lansowanej przez pisma prorządowe, która jako motyw rozwiązania Sejmu podaje jego stanowisko w sprawie budżetu. Niestety — nie daje ona wyjaśnienia dostatecznego.

Konflikt budżetowy na Śląsku składał się z dwuch odrębnych frontów. Na jednym chodziło o przeszłość (w roku bowiem 1929/30 jakoteż w pierwszej połowie r. 1930/31 gospodarka państwowa na Śląsku odbywała się bez budżetu uchwalonego w drodze ustawy), na drugim o okres pozostający jeszcze do zakończenia bieżącego roku budżetowego t. j. do 31 marca 1931.

Na pierwszym odcinku starły się ostro z sobą poglądy wojewody i Sejmu: przedstawiciel Rządu utrzymywał, że budżety na 1929/30 i 1930/31, uchwalone przez Radę Wojewódzką i zatwierdzone przez Rząd centralny, doszły do skutku w drodze legalnej, jakkolwiek statut organiczny możliwości takiej wyraźnie nie przewidywał, a więc Sejm nie ma tu już prawa głosu, — większość Sejmu natomiast podtrzymywała kategorycznie żądanie efektywnej kontroli parlamentu nad budżetem Konflikt ten rozwiązany został w drodze kompromisu: Wojewoda ustąpił ze swego pierwotnego stanowiska o niezmienności budżetu na rok 1930/31, uznając prawo Sejmu do wprowadzenia swoich poprawek, o ile chodzi o okres dotyczący przyszłości (od października 1930 do marca 1931), Sejm zaś zrezygnował z dochodzenia sprawy za półtora roku wstecz odkładając rozstrzygnięcie tego sporu do chwili, gdy dla załatwienia tego rodzaju konfliktów między władzami naczelnemi istnieć będzie w Polsce Trybunał Konstytucyjny.

Ograniczono się więc jedynie do odcinka budżetowego węższego, dotyczącego jedynie przyszłości. Wedle wersji pism prorządowych stanowisko komisji budżetowej, która wprowadziła do budżetu pewne poprawki, m. in. skreślając fundusz dyspozycyjny wojewody i zwiększając pozycje wydatków, spowodowała rozwiązanie Sejmu. Wersja ta atoli nie tłumaczy, dlaczego Rząd nie odczekał jeszcze dni paru, ażeby się zebrało (wyznaczone na środę przyszłego tyg.) pełne posiedzenie Sejmu, dlaczego nie wypróbował wszystkich jeszcze środków pokojowego rozwiązania konfliktu. Pozatem zaś pozostaje jeszcze pytanie: czyż więc zagwarantowane konstytucyjnie prawo budżetowe Sejmu ma tylko o tyle mieć walor, o ile parlament we wszystkiem Rządowi potakuje, a przy każdej próbie samodzielności doprowadzać ma do rozwiązania parlamentu?

Punktem bowiem najważniejszym w sprawie rozwiązania Sejmu śląskiego jest to, że rozwiązanie takie jest odwołaniem się czynników kierujących Państwem od opinji parlamentu do opinji społeczeństwa. To społeczeństwo jednak było już o opinję swoją zapytywane i to bardzo niedawno, bo w maju r. b. Czyż ponowne wybory dadzą odpowiedź — zasadniczo odmienną od poprzedniej? Jedno jest pewne: powiększą one bardzo silnie ferment wewnętrzny w tej dzielnicy — co wobec wzrastającego rewizjonizmu w Niemczech jest dla nas bardzo niepożądane, tem bardziej, że przez aresztowanie przywódcy politycznego cieszącego się popularnością w społeczeństwie śląskiem i pod względem obudzenia i podtrzymywania ruchu narodowego w tej dzielnicy niezmiernie zasłużonego — obóz polski na Śląsku doznaje bardzo silnego osłabienia, a tem samem zyskują na sile prądy separatystyczne.

W tych warunkach ponowne odwoływanie się do opinji wyborców śląskich w sprawie samorządu wojewódzkiego, zaostrzające sytuację polityczną w tej dzielnicy — już i tak dość napiętą pod wpływem walki wyborczej do Sejmu centralnego — stwarza możliwość daleko idących komplikacyj, na które cała Polska musi patrzyć z wielkiem niepokojem.

M. Grz.

Pokłosie polityczne

„Zasługi każą zapomnieć o błędach"...

W komentarzach do wiadomości o aresztowaniu posła Korfantego, czytamy:

„Podczas plebiscytu p. Korfanty bronił sprawy polskiej odważnie i energicznie, a chociaż niewszystkie jego posunięcia były trafne, usługi, które oddał, każą o błędach zapomnieć" („C z a s" krakowski).

Informacje Paťa

„Wiadomość o aresztowaniu jeszcze innych pięciu posłów śląskich oprócz Korfantego, została podana przez centralę Polskiej Agencji Telegraficznej prasie warszawskiej. Na prowincji PAT tej wiadomości nie podał Tymczasem urząd wojewódzki w Katowicach wiadomości Paťowskiej kategorycznie zaprzeczył" (G ł o s N a r o d u).

W poszukiwaniu usprawiedliwienia

Niektóre pisma szukają usprawiedliwienia rozgrywających się wypadków w historji 18-go wieku.

„Historja wykaże, że dzisiejsi reformatorzy okażą się godnymi spadkobiercami idei Leszczyńskiego, Konarskiego i Staszyca, a będą o tyle szczęśliwsi, że reforma w naszych czasach, zażegna w porę grożące nam niebezpieczeństwo" (K u r j e r C z e r w.)

Wreszcie uwierzyli

Jeszcze w początkach września pisma sanacyjne uważały, że wiadomości o gwałtach małoruskich w Małapolsce — to „alarmy endeckie". Dopiero od niedawna umilkły głosy lekceważenia i ustały przechwałki, że łatwo bez społeczeństwa uda się zapobiec robocie U. O. W. (L w o w s k i K u r j e r P o r a n n y).

O „czynnikach psychologicznych"

„Czwartkowa prasa podała uwagi Instytutu Badania Konjunktur i cen. W opracowaniu „Iskry" streszczenie uwag zaopatrzono ustępem o „wpływie czynników psychologicznych" oraz wyrażeniem nadziei „na odprężenie stosunków politycznych". „Gazeta Polska", podając komunikat „Iskry" opuściła ustęp „o czynnikach psychologicznych" i „odprężeniu".

Tak więc pułk. Miedziński skonfiskował pułk. Ścieżyńskiego" (G a z e t a W a r s z a w s k a).

25-LECIE KAPŁAŃSTWA KS. PRYMASA POLSKI

Dziś w prastarym Poznaniu obchodzi uroczyście swe srebrne gody kapłańskie ks. Prymas Polski, Arcybiskup Metropolita gnieźnieńsko - poznański, Kardynał August Hlond.

Przed dwudziestu pięciu laty w kościele PP. Wizytek w Krakowie z rąk ks. Biskupa Nowaka przyjął godność kapłańską jako skromny kleryk salezjański — przyszły purpurat, Książę Kościoła, któremu Opatrzność przeznaczyła zasiąść na stolicach arcypasterskich Gniezna i Poznania i być reprezentantem tej historycznej tradycji, która jest związana w Rzeczypospolitej z tytułem prymasowskim.

Jako kapłan — pracował ks. dr. August Hlond na placówkach księży Salezjanów, idąc w ślady mistrza tego Zgromadzenia, bł. Jana Bosko i wykazując niezwykłą pracowitość i pełną zapału energję. Widzimy go potem na trudnej placówce śląskiej, jako Administratora Apostolskiego, przygotowującego organizację nowej diecezji, na której z woli Ojca św. Piusa XI zasiąść ma niebawem.

Krótko jednak pozostaje Biskupem Śląska, znowu połączonego z Ojczyzną, bo oto jako Arcybiskup ma objąć w pieczę swą grób św. Wojciecha i najdawniejszą katedrę polską w Poznaniu, zaszczycony wnet purpurą kardynalską.

Na stanowisku prymasowskiem staje się Kardynał Hlond mężem opatrznościowym Akcji Katolickiej, oraz opiekunem i orędownikiem miljonowych rzesz wychodźtwa polskiego. Nie szczędzi przytem wysiłków i nie unika trudów dalekich podróży, by godnie reprezentować Polskę odrodzoną wśród narodów katolickich.

I oto nazwisko ks. Prymasa Hlonda staje się popularne nietylko w Polsce, ale i daleko poza jej granicami wśród swoich i obcych. Jest symbolem młodej energji, wytrwałości i odwagi kapłańskiej, nie lękającym się służenia prawdzie Chrystusowej.

Dziś, w dniu tak uroczystym dla ks. Prymasa Polski, łączymy się sercem i duszą z jego diecezjanami i wyrażając pragnienia wszystkich katolików Polski — składamy Jego Eminencji gorące życzenia długich lat pracy pasterskiej dla dobra Kościoła katolickiego i na pożytek narodu polskiego całej Rzeczypospolitej.

KTO WYGRAŁ?

Wczoraj, w siedemnastym dniu ciagnienia 5-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

75.000 zł na Nr. 83697.
50.000 zł na Nr. 152252.
25.000 zł na Nr. 57568.
10.000 zł na Nr. 162650.

Po 5.000 zł na Nr.Nr. 23834 61097 107387 202910.

Po 3.000 zł na Nr.Nr. 3716 24070 76769 84893 110815 159034 17305[illegible] 208193.

Po 2.000 zł na Nr.Nr. 10864 14143 14251 16902 19255 35830 46416 61837 73293 87444 100552 11103 9123014 162854 172047 198656 201150.

Pa 1.000 zł na Nr.Nr. 215 419 4616 8943 33772 50599 61703 81190 95920 114325 122195 134339 146474 169651 179907 185844 195670 19720[illegible] 199099 207659.

Po 600 zł na Nr.Nr. 1006 3059 10544 11077 11839 19596 28882 34326 34653 38429 51923 53043 62266 71376 79758 87684 92150 96912 105703 105969 112186 134595 169231 170982 183145 183819 186179 188919 1894[illegible] 190551 203864.

Po 500 zł na Nr.Nr. 75 890 1523 2283 2886 5347 10172 13080 14619 16948 18337 19605 19631 22550 25970 28609 32452 33952 36265 36916 37536 38116 38522 40743 41750 42715 44407 46659 48294 48312 50619 51099 52112 54904 55273 57261 57373 57864 60070 61642 65342 65326 65966 68231 68838 73339 75087 75718 75910 77020 78255 78842 79614 70776 83225 83654 84353 84557 89392 92620 93190 93814 94102 96166 99922 100501 102022 103991 107602 109280 110525 113837 115490 118424 118444 120820 121084 121116 122846 124186 127176 127347 127554

Urzędowa tabela do sprawdzenia bezpłatnie w kolekturze J. Dzierżanowskiego, Nowy Świat 64. Tamże zamiana stawek i wy-

ODPOWIEDZI REDAKCJI

W. Ks. proboszcz J. Chabowski, Złotowo. Adres polskiego konsulatu w Leningradzie jest następujący: Nadbereżniaja Krasnawa Flota 14.

W. P. J. Strękowski Kolno. Szkoła, o której pisaliśmy, ma dopiero powstać. W tej sprawie należy się zwrócić do wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa przy Magistracie m. st. Warszawy, Krakowskie Przedmieście Nr. 60.

Mandżurowie w Pekinie

TEGOROCZNA KAMPANJA CHIŃSKA A MOŻLIWOŚĆ USUNIĘCIA WPŁYWÓW BOLSZEWICKICH Z TAMTEJSZEGO TERENU

Władanie Pekinem dla mandżurów „nie pierwszyzna". Przez półtrzecia wieku zasiadała tam na tronie bogdychanów i gospodarzyła całem państwem „niebieskiem" dynastja mandżurska. Obecnie wielkorządca Mandżurji, Czang-Tsu-Ljang wywiera nadal potężny wpływ. Dzieje się tak przedewszystkiem dlatego, że nad Mandżurją nieoficjalny, ale bardzo realny protektorat sprawuje Japonja. Wielkorządca Mandżurji występuje przeto w swoistej chińskiej polityce wewnętrznej z niebylejakim autorytetem, bo w ścisłem oparciu o cesarstwo wschodzącego słońca.

Depesze ostatnich dni doniosły, że wojska mandżurskie zajęły północną stronę Chin — Pekin, wypędzając stamtąd t. zw. północnych jenerałów. Politycznie znaczenie tego wypadku jest mniej wyraziste niżli to przeważnie na terenie chińskim bywa. Przedstawi się jaśniej, jeśli przypomnimy najważniejsze wypadki ożywionej tegorocznej kampanji chińskiej.

Z wiosną tedy w tym nieszczęśliwym kraju postanowiła znowu szczęścia próbować sowiecka Moskwa. Jenerałowie północni, zwłaszcza stary bolszewicki sługa Feng oraz Jen z Szansi, należycie przez czerwonych protektorów zaopatrzeni, rozpoczęli natarcie wojenne w kierunku południowym, z Pekinu na rzekę Żółtą, w celu rozbicia wojsk narodowego rządu chińskiego w Nankinie, wpływom bolszewickim niepodległego. Walki nad rzeką Żółtą nie były dla Nankinu pomyślne, uratowało go jednak słowo Mandżurji. Jej wielkorządca, marsz. Czang-Tsu-Ljang wystąpił do Fenga i Jena z propozycją zawieszenia broni, konferencji z rządem nankińskim, zorganizowania wspólnego narodowego rządu w Pekinie i ogólnej pacyfikacji kraju. Jeśli tego się domagał Czang-Tsu-Ljang od Fenga i Jena, to znaczy tak prawie jakby, to uczyniła Japonja wobec Moskwy. Feng i Jen odpowiedzieli wykrętnie, niby twierdząco, ale stawiając niemożliwy warunek, by z rządu nankińskiego ustąpił marsz. Czang-Kai-Szek, który jest jego duszą. Rząd centralny w Pekinie nie powstał, ale operacje wojenne musiały być przez jenerałów północnych wstrzymane, bo wojskowego stanowiska Mandżurji na swoich tyłach zlekceważyć nie mogli.

Po dłuższej dopiero przerwie rozwinięła została ponownie akcja zastępcza odmiennej natury. Ze starego ogniska komunizmu, prowincji Kraugsi, na południe od rzeki Niebieskiej, wyruszyły zbrojne bandy czerwone, pod hasłem sowietyzacji Chin, naprzód na stolicę sąsiedniej prowincji Hunau, miasto Czangcza. Zrównawszy je nieomal z ziemią, poczęli się chińscy krasnoarmiejcy przedzierać ku północy do środkowego biegu rzeki Niebieskiej, zagrażając tamtejszym miastom handlowym, zwłaszcza najważniejszemu z pośród nich Hankou. Życie i mienie cudzoziemców zostało wystawione na poważne niebezpieczeństwo, dla rządu zaś nankińskiego powstała groźna dywersja na tyłach. Ażeby osłonić Hankou wypadło przerzucić parę dywizyj z frontu północnego, ryzykując osłabienie go w razie nowego ataku Fenga i Jena. W końcu jednak zdecydował się na to ryzyko rząd nankiński, osłonił Hankou, a jenerałowie północni związani przez Mandżurję jednak się nie ruszyli. Co więcej, osłoniwszy Hankou zdobył się rząd nankiński później nawet na częściową kontrofenzywę przeciwko północy i zdobył ważny punkt strategiczny miasto Czinanfu na półwyspie Szanhing, o 150 mil angielskich od Pekinu.

Odtąd był już względnie bezpieczny przed Fengiem i Jenem, bowiem sam zaszachował ich silnie na ich lewem skrzydle. A przytem, zapewne dla poparcia w razie potrzeby wysuniętych na północ wojsk nankińskich, wylądowały w Szantungu, w dawnem niemieckiem Kiao-Czao, u wylotu kolei do Czinanfu — oddziały mandżurskie.

Czerwony marsz na Hankou wywołał wielki alarm wśród mocarstw zachodnich, które zdążyły już odwyknąć od bolszewickiego niebezpieczeństwa w Chinach. Zwłaszcza Ameryka musiała już tego mieć zanadto, skoro niezadługo potem nadeszła wieść, że w Berlinie sprobowano układów pomiędzy bankierami amerykańskimi, Sowiecką Moskwą oraz przedstawicielami b. banku rosyjsko - azjatyckiego o sprzedaż przez Moskwę jej praw do północnej części kolei mandżurskiej. Ponieważ jestto jedyna komunikacja sowiecka do wnętrza Chin, przeto wypuszczenie jej z rąk przez Moskwę byłoby równoznaczne z zupełną likwidacją dotychczasowej tamtejszej, sowieckiej polityki czynnej. Tranzakcja dotąd nie doszła do skutku, kto wie czy nie z powodu postawy francuskich akcjonarjuszy Banku rosyjsko - azjatyckiego, który posiada do kolei wschodnio - chińskiej prawa przedwojenne. Tak było już raz w 1924 r., kiedy się tą sprawą interesowała Anglja.

Obecna okupacja Pekinu przez wojska mandżurskie, łącznie z klęską Fenga i Jena, zdają się wskazywać, że Ameryka zdecydowała się dopuścić głębszą pośrednią interwencję japońską w celu ostatecznego usunięcia tym sposobem bolszewickiego wpływu z Chin. Gdyby się tak stało, byłby to w położeniu międzynarodowem zwrot ważny i to nietylko dla naszego wschodniego sąsiada.

St. Szczutowski

Ameryka wobec Niemców

GROŹBA PONOWNEGO OBSADZENIA NADRENJI

Londyn, 27 września. Donoszą z Nowego Jorku, że przemówienie Hitlera w procesie lipskim wywołało żywe oddźwięki w miejscowej prasie.

„New Jork World" stwierdza, że zwycięstwo wyborcze uderzyło Hitlerowi do głowy. „New Jork Times" nawiązując do oświadczenia Hitlera, że w razie dojścia narodowych socjalistów do władzy potoczą się głowy po piasku, zapytuje z ironją, jaka będzie dokładna liczba tych głów.

„New Jork Herald Tribune" nazywa Hitlera małym Austrjakiem, który usiłuje odegrać rolę polityczną. Jest rzeczą trudną do uwierzenia, aby miała mu przypaść rola drugiego Robespierre'a.

Pismo podkreśla, że w razie naruszenia zobowiązań płatniczych Niemiec nastąpi niezwłocznie ponowne obsadzenie trzech zon nadreńskich.

Jest rzeczą godną pożałowania, że wynurzenia Hitlera, które są przeznaczone przedewszystkiem na użytek wewnętrzny oddziaływują szkodliwie na kredyt niemiecki zagranicą. — ATE.

Nowe reformy

ZNIESIENIE OBROTU PIENIĘŻNEGO W SOWIETACH

Ryga, 27 września. — „Ekonomiczeskaja Żiźń" ogłasza znamienny artykuł o nowych zadaniach sowieckiej polityki finansowej. Dziennik twierdzi, iż należy zmienić burżuazyjny charakter rubla sowieckiego, który dotychczas posiadał jednakową wartość dla proletarjatu i dla posiadających klas.

Przeczy to ideologji klasowej komunizmu, która musi znaleźć swój wyraz także w strukturze walutowej Sowietów. Sowiecka polityka gospodarcza przy pomocy różniczkowego normowania cen na towary może osiągnąć to, iż rubel sowiecki posiadać będzie większą wartość dla proletarjatu, a mniejszą dla burżuazji.

Należy również dążyć do całkowitego zlikwidowania systemu pieniężnego i wprowadzenia naturalnych form obrotu gospodarczego. Dziennik zaznacza, że wszelkie próby hamowania zaniku obrotu pieniężnego w Sowietach należy kwalifikować jako opozycję prawicową działającą na korzyść kontrrewolucji. — ATE.

Iskierki

Zabiegi o przyjaźń Anglji

Londyn. — Hitler w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi dziennika „Daily Mail" oświadczył, iż zadaniem partji jego jest utworzenie silnej organizacji antybolszewickiej. Zadanie to jest ważne nietylko dla Niemców ale i w szczególności dla Anglji. Z tego też powodu należy się spodziewać silniejszej przyjaźni obu państw.

Ratowanie się przesuwaniem terminów

Moskwa. — Rada komisarzy ludowych powzięła myśl o odroczeniu terminu zakończenia magazynowania zboża do 15 grudnia.

Zuchwały napad

Paryż. — W nocy z czwartku na piątek napadnięci zostali na jednej z ulic Paryża dwaj oficerowie rumuńscy przez 4 uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy ich doszczętnie obrabowali.

Katastrofa samolotowa

Paryż. — Samolot rządowy, utrzymujący komunik. pomiędzy Marsylją a Algierem z niewyjaśnionych dotąd przyczyn spadł do morza w pobliżu San Sebastian. Statek holenderski będący w pobliżu zdołał uratować jedynie jeszcze tylko 2 pasażerów samolotu, natomiast samolot wraz z pilotem i pocztą utonęli.

Antyniemieckie demonstracje

Praga. — Wczoraj przyszło późnym wieczorem do ponownych wykroczeń na ulicach Pragi, które przyjęły dość poważny charakter osięgając swój punkt kulminacyjny w czasie demolowania domu niemieckiego. Po częściowem zdemolowaniu domu niemieckiego tłum usiłował zaatakować teatr niemiecki, tu jednakże policja konna oraz żandarmerja przypuściła szarżę.

Germanizacja w Kościele

Królewiec. — Biskup warmiński ks. Kaller odmówił proboszczowi z Łuszczyna ks. dr. Grochowskiemu zezwolenia na przemówienie w języku polskim na zebraniu polskiem w Pile. Fakt ten wywołał wielkie rozgoryczenie wśród mniejszości polskiej.

Nowa Września

Królewiec. — Po niedawnym krwawym napadzie bojówki „Hełmu Stalowego" na wieś Osława - Dąbrowa, zanotowano dwa ponowne wypadki pobicia Polaków przez Niemców. Urzędnik niemiecki Zimmermann w towarzystwie kilku Niemców napadł na prezesa towarzystwa szkoły polskiej Teofila Cysewskiego, którego pobito do krwi. Wezwany żandarm nie stanął w obronie napadniętego. We wsi Rabacin Niemiec Paul Gutzmer pobił do krwi kilkoro polskich dzieci szkolnych. Żandarmi również nie interwenjowali w obronie dzieci.

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

AKCJA POLICYJNA PRZECIW PODPALACZOM

Ubiegłej nocy na zarządzenie władz sądowych oddziały policyjne przeprowadziły kilkadziesiąt rewizyj w okręgu naftowym: Drohobycz — Borysław — Truskawiec. Rewizje dokonane były w mieszkaniach działaczy związanych z Ukraińską Organizacją Wojskową. Aresztowano na tym odcinku 28 osób.

Na terenie woj. Lwowskiego prowadzona jest w dalszym ciągu akcja policyjna dla odebrania broni działaczom ukraińskim. Podczas rewizji znaleziono kilkanaście karabinów wojskowych i amunicji oraz druków podburzających. Aresztowano 30 osób.

SMUTNA STATYSTYKA

Według obliczeń władz bezpieczeństwa w woj.: Lwowskiem, Tarnopolskiem i Stanisławowskiem do dnia 22 b. m. zanotowano ogółem 187 podpaleń. Sprawców w większości wypadków nie wykryto. Dochodzenia trwają.

W JAWOROWIE

Dnia 26 b. m. wyruszyło ze Lwowa do Jaworowa 50 posterunkowych Policji wraz z oficerami. Ekspedycja ta przeprowadziła w Jaworowie rewizję w miejscowem gimnazjum i u uczniów, podejrzanych o udział w akcji sabotażowej. Wielu wychowańców tego gimnazjum wcześniej już osadzono w więzieniu.

„PŁAST“ BĘDZIE ROZWIĄZANY

W ub. piątek dokonano we Lwowie w komendzie ukraińskiego „Płasta" szczegółowej rewizji. Zajęto wszystkie księgi i akta. Przeprowadzono również rewizje w innych lokalach tej organizacji i u jej członków, a także w gimnazjum SS. Bazylianek w lokalu kobiecego „Płasta". Ogółem dokonano 40 rewizyj. Krążą pogłoski, iż skutkiem tych rewizyj będzie rozwiązanie „Płasta", nie mającego zresztą formalnego statutu i występującego jako „Ukraińska sekcja Tow. ochrony młodzieży".

Rezultaty polityki zbożowej

w Sowietach

Berlin, 27 września. — Centralny komitet wykonawczy rosyjskiej partji komunistycznej wydał sensacyjne oświadczenie, w którym zaznacza, iż dotychczasowy stan zasiewów jest wprost katastrofalny.

Jeżeli tak dalej pójdzie, to należy się liczyć z niebezpieczeństwem wybuchu głodu. Według przewidzianego programu w sierpniu zasiano tylko 67 proc., natomiast we wrześniu zaledwie 47 proc.

O nowy rząd

KOALICJA CENTROWO - PRAWICOWA

Berlin, 27 września. — Coraz wyraźniej zarysowuje się możliwość koalicji rządowej centro - prawicowej. Kanclerz Bruening miał się przychylić do tej koncepcji, której najbardziej gorącym zwolennikiem jest minister Treviranus. Rząd Brueninga będzie zabiegał o paparcie Hindenburga, oraz uciekał się od przypadku do przypadku do poparcia ze strony hitlerowców.— ATE.

Zamach Litwy

LIKWIDACJA KONSTYTUCJI KŁAJPEDY

Ryga, 27 września (tel. wł.). Rząd kowieński postanowił zawiesić w zupełności konstytucję miasta i okręgu Kłajpedy.

Wiadomość ta wywarła w Niemczech tem silniejsze wrażenie, że przedstawiciel rządu litewskiego w Genewie, wobec skarg Niemców z Kłajpedy —poczynił daleko idące przyrzeczenia.

Przed wystąpieniem Tardieu

O politykę zagraniczną Francji

Paryż, 27 września. — Premjer Tardieu ma wygłosić jutro w Alancon wielką mowę, w której poruszy zagadnienia polityczne, oraz rządowy program zwalczania przesilenia gospodarczego. „Echo de Paris" twierdzi, że w związku z debatami w Genewie. Tardieu omówi przedewszystkiem zagadnienia polityki zagranicznej. ATE.

Ruch przeciwniemiecki

Ponowne zamieszki w Pradze

Wiedeń, 27 września. — Sytuacja w Pradze czeskiej jest w dalszym ciągu niepewna. Przez główniejsze arterje miasta przeciągają silne oddziały policji i żandarmerji z najeżonemi bagnetami.

Wczoraj w godzinach wieczorowych doszło ponownie do zamieszek ulicznych, jednakże żandarmerji udało się je szybko zlikwidować przyczem aresztowano 70 osób.

Premjer ministrów oświadczył przedstawicielom prasy, iż dążyć będzie wszelkiemi środkami do zlikwidowania tych wystąpień.

W przekroju

Człowiek chce żyć — pracować — i oddychać!

Temperatura ostatnich wypadków, bez wymieniania tytułów, staje się już nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę coraz wyższą, a treść wewnętrznych przeżyć społeczeństwa poczyna nabierać niepokojącego trzasku źle izolowanych przewodników elektryczności.

Faktem jest, stojącym ponad wszelkie dowodzenia i wątpliwości, że napięcie zbiorowego nerwu społecznego jest na tej przedziałce tablicy rozdzielczej, na której widnieje wyraz „maximum". Przesunięcie tej strzałki dalej, pchnięcie jej o parę kresek naprzód grozi — katastrofą.

Jestto okres, sprawiedliwość każe stwierdzić, wyjątkowy nietylko w Polsce. Niemcy przeżywają emocję przebudowy politycznej i psychologicznej; od Chin po Rosję wielkie kotłowisko życia pryska wypadkami o temperaturze rozpalonej do czerwoności lawy; żywioły, jakby pragnąc wyprzedzić ludzi, przekreślają w niebywałych w dziejach ludzkości katastrofach prowincje i wielotysięczne miasta; psychoza, szaleństwo, obłęd święci triumf: życie ludzkie zeszło do wartości kilku gramów ołowiu, czy pchnięcia nożem, a najszczytniejsze hasła miłości, miłosierdzia, cnoty i pokoju są pustym i czczym dźwiękiem w zajadłym rozgwarze codziennej walki toczonej na wszystkich frontach politycznych i socjalnych.

Dobrodziejstwo cywilizacji przez telefon, radjo, telegraf, aeroplan; przez środki komunikacji, która dąży do skreślenia wartości i rozpiętości przestrzeni, przynosi człowiekowi współczesnemu, dziecku przeżyć wojennych i powojennych, o nerwach, mięśniach i płucach jak pajęczynka, grozę całego świata, okropności ze wszystkich stolic pięciu części globu, — przesuwa mu przed oczami obraz tego uniwersalnego magazynu, w którym ani biblijny potop, ani Sodoma i Gomora, ani widowiska Nerona nie wydają się czemś dziwnem, strasznem i osobliwem.

Myśl ludzka z kategorji piękna, czci, uniesień i porywów — pozostaje w literaturze z drugiej połowy 19 stulecia. Okrzyczany, nieomal wyklęty kiedyś pozytywizm i materjalizm wydają się wobec brutalności, chamstwa i obłędu współczesnego, subtelnością i romantyzmem. Co nie jest z kategorji targającej nerwami ludzkiemi aż do omdlenia — nie posiada wartości. Wartość rozpoczyna się dopiero tam, gdzie człowiek drży z wewnętrznego wzruszenia i napięcia

W tych warunkach, obrazy których skreślano, tutaj tylko w nikłych, ledwie podcieniowanych zarysach, w człowieku budzi się jakaś nostalgiczna wprost tęsknota do spokoju. Człowiek normalny, o uczuciach niewynaturzonych, nie zmiażdżonych jeszcze przez ostateczny obłęd, chce za wszelką cenę spokoju i spokoju!

Chce on zmęczony, zbiczowany mózg i myśl odprężyć w codziennym trudzie spełnionym w normalnych warunkach egzystencji materjalnej i psychicznej. Rolnik, szewc lekarz, prostak i uczony chce stanąć do swojego warsztatu pracy, na roli, czy w laboratorjum i spełniać swój obowiązek w atmosferze nietargającej naelektryzowaną falą podnieceń i emocji. Chce on myśl i energję swoją przetwarzać w czyn realny i pożyteczny i chce przedewszystkiem wewnętrznie izolować się od tych zjawisk jakie duchową istotę jego rzucają na toń przeżyć o napięciu doprowadzonym do stanu wręcz chorobowego.

Człowiek ma prawo żyć i pracować — normalnie. Odporność i siły swoje ma zachowywać i oszczędzać na walkę pozytywną, staczaną nie o fikcje, nie o utopje, nie o problematyczne wartości, ale o tereny posiadania duchowego czy materjalnego z zakresu rzeczywistości!

Człowiekowi współczesnemu odebrano wszelkie warunki normalnej egzystencji; każe mu się istnieć w temperaturze dobiegającej do krańcowej przedziałki termometru. Wypompowuje się z jego zbiorowego domu powietrze i każe przez zamalowane okna oglądać wschodzące gwiazdy...

Uczucia, jakie rodzą się z takiego stanu rzeczy, idą w dwóch parallelnych kierunkach: albo kompletnego zobojętnienia i zniechęcenia do wszystkiego co przynosi dzień powszedni, albo — buntu.

A wszyscy razem płacimy za to najcenniejszą wartością — strwonionej energji społecznej.

Czesław Xawery Jankowski

Obrazki z życia

CHLEB SOWIECKI

Ludzkości!..

Od tygodnia gazety drukują o nadmiernej podaży pszenicy sowieckiej na rynkach Ameryki i Anglji — po cenie niżej kosztu — z efektem niebywałej taniości chleba.

Dzienniki sowieckie bez przesłanek stwierdzają śmiertelność głodową.

Całe zastępy dzieci wpółnagich — zdziczałych, grzebią w śmietnikach za gnijącymi odpadkami resztek niedojedzonych.

„Ogonki" nędzarzy — łachmanów życia — chwieją się w skurczach głodowej męczarni.

Zwyrodniali oprawcy urzędów sowieckich garść ziarna zdobytą ceną żyć nieszczęśników skrywających — rzucają w miljonach buszli na zachodnie rynki „cywilizowanych narodów". — Królestwo szatana piekielnym śmiechem — dźwięczniejszym śrebrników judaszowych — dzwoni bryzgiem zwycięstwa! Głód roszarpuje ludzkie trzewia aż do śmierci — jęk setek tysięcy dzieci - maleństw bije o głuche, skamieniałe dusze zachodniej cywilizacji!

Ameryka i Anglja syte — chciwie liczą zyski osiągnięte łatwo ceną życia broniących się strzępów raju sowieckiego.

Słów brak — tylko jeden krzyk poprzez świat: hańba narodom żywiącym się ziarnem łez, krwi, nędzy i śmierci.

Ligo Narodów!

Sumienie Narodów!

Ludzkości świata — przekleństwo w twym czynie

Szakal się z tobą zamienił na imię!

Wanda Odrowąż-Małnina

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

27)

Roześmiałam się zmieszana i wyciągnęłam rękę. Wziął ją delikatnie, trzymał chwilę, a potem podniósł jakby ze czcią do ust.

Spłoszył nas szmer kroków, z głębi ogrodu nadchodziła Kazia z rakietą w ręku. Odsunęliśmy się od siebie szybko, ale sądziłem, że nic nie mogła dojrzeć, bo była jeszcze daleko.

— Pókiż będziemy na pana czekały! zawołała niecierpliwie.

— Idę, idę, oparł, jak mi się zdawało, niechętnie i podążył ku niej.

Drżałem tak, że musiałem na chwilę usiąść, aby opanować wzruszenie. Ach jak ta chwila była wypełniona słodyczą po brzegi!

Przez następne godziny niebardzo wiedziałam, co się zemną dzieje. Teraz dopiero zdaję sobie sprawę, że wszyscy musieli widzieć to po mojej twarzy, po mojem zachowaniu i nie tylko tego dnia, ale przez wszystkie dni jego tutaj pobytu, a ja sądziłam, że tobie zwierzam nikomu nieznaną tajemnicę.

Po obiedzie poszłam zbierać śliwki na podwieczorek. Nie prosiłam nikogo o pomoc, bo chciałam w samotności rozważać „moje szczęście" i każda nawet najbardziej zajmująca rozmowa nudziła mnie. Cóż mnie mogło obchodzić poza nim? On zaś sam zwykle o tej porze drzemał w swoim pokoju.

Najdojrzalsze śliwki rosły na końcu ogrodu pod wysokim żywopłotem, za którym biegnie ścieżka polna do lasu.

Dość już długo i trzeba przyznać bardzo powoli zrywałam śliwki, gdy nadszedł doktór i zaczął mi pomagać. Z początku próbował gawędzić, ale widocznie spostrzegł, że jestem myślami gdzieindziej, bo umilkł i w cichości zbieraliśmy śliwki, które rosły całymi gniazdami na niższych gałęziach.

Po chwili doszły nas z za płotu dwa podniesione głosy. To Kazia i profesor o coś się kłócili, a raczej ona mu robiła wymówki, a on tłomaczył się swoim zwykłym żartobliwym tonem. Z początku niebardzo można było zrozumieć, co mówili, ale gdy podeszli bliżej, usłyszałam wyraźnie jego słowa:

— Już ci tyle razy powtarzałem, że robię to dla ogólnego dobra, jestem przecież altruistą. Jak tylko ją przygrzyję, zaraz wyżerka jest lepsza. Czy ty sobie wyobrażasz, że gdzieindziej dawaliby nam za te głupie siedem złotych kurczęta, ciastka, lody i Bóg wie co jeszcze. A jednak to było z tą zupą rakową, którą tak lubisz: powiedziałem, że za nią przepadam, zawróciłem oczami o mało mi z orbit nie wyskoczyły i po trzech dniach już zupa rakowa była. Trzeba umieć żyć, moja Kaziutku.

— Nie zawracaj mi głowy i już, burknęła Kazia, ani słowa ci nie wierzę, ty się zawsze wyłżesz. Zresztą jeśliby chodziło tylko o wyżerkę, toby wystarczyło zawracanie oczami, a lizanie po łapach byłoby niepotrzebne. Tego znieść nie mogę. Jak ją dzisiaj za łapę trzymałeś, to mnie taka pasja chwyciła, że o mało was oboje nie zdzieliłam po łbach rakietą.

— Ziuteńko złotko, niepotrzebnie się denerwujesz. Czyż doprawdy przypuszczasz, aby mi amory z takiem starem pudłem robiły przyjemność skoro mam pod ręką moją malutką Ziuteńkę, dziecinną świeżuteńką, różowiutką.

Rozległo się szamotanie i chichot Kazi. Coś jeszcze mówili, ale nie słyszałem co, gdyż w uszach mi huczało i obsunęłam się na trawę z uczuciem, że umieram. Gdy trochę oprzytomniałam, za płotem już było cicho, a przy mnie nikogo. Dopiero po długiej chwili zjawiła się Oktunia.

— Szukam cię, bo już czas szykować do podwieczorku, rzekła obojętnie, jakby nie widziała, co się ze mną dzieje. Zebrała od niechcenia resztę leżących w trawie śliwek, wzięła koszyk i poszła ku domowi, na zakręcie uliczki odwróciła się i zawołała:

— Odpocznij trochę, ja się powieczorkiem zajmę.

Dopiero wtedy upadłam na trawę i wybuchnęłam płaczem.

Wróciłam do domu już o zmroku, klucząc między krzakami. Umyłam w swoim pokoju twarz zimną wodą i poszłam do piwnicy wyrabiać masło. Tam znalazła mnie Oktunia i oznajmiła, że profesor dostał list wzywający go do Warszawy i wyjechał przed chwilą na nocny pociąg.

— Doktór mu kazał? zapytałam.

Kiwnęła tylko głową i czemprędzej wyszła.

(C. d. n.)

Misje troską Kościoła

Zdawałoby się, że Kościół katolicki w dzisiejszych czasach ma tyle potrzeb i trosk miejscowych, zwłaszcza wobec dzisiejszych wywrotowych haseł i materjalistycznego poglądu na świat i życie, że na misje, na misje zewnętrzne, wśród pogan nie starczy Kościołowi ani sił, ani czasu, ani pieniędzy.

Przecież wszędzie, gdzie się tylko dotknąć katolickiej roboty, gdzie tylko spojrzeć — trzeba powtarzać to ewangeliczne — żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało.

Kościół katolicki nie może podołać pracy — zewsząd wyciągają ręce, żeby dawać pożywny chleb prawdziwej nauki Chrystusowej, a jakżeż niewielu może być nakarmionych.

I czyżby Kościół katolicki miał i mógł jeszcze troszczyć się o misje wśród pogan.

A jednak Kościół katolicki ciągle i ustawicznie nie przestaje troszczyć się o apostolstwo misyjne, w ostatnich zaś czasach jeszcze więcej tej serdecznej troski o misje wykazuje.

Czasy ostatnie, lata ostatnie—zwłaszcza pontyfikat Piusa XI to jedno wielkie i nieustanne staranie o misje.

Tak jest i inaczej być ni może, bo taką jest konstytucja Kościoła i takie apostolstwo Kościoła.

Odkąd istnieje św. Kościół Powszechny, odkąd istnieje Kościół katolicki, ten wspaniały gmach miłości Boga dla dusz i miłości dusz dla Boga — odtąd istnieje ta ciągła praca apostolstwa dla zyskiwania dusz Chrystusowi.

Miłość musi się udzielić i dlatego religja Chrystusowa, religja miłości Boga i bliźniego jest i być musi apostolską, misyjną.

Ojciec św., Pius XI, w swojej pamiętnej Encyklice o misjach z r. 1926 tak powiada: „Nie mamy też potrzeby długo się rozwodzić nad tem jak bardzo nie zgadzałoby się, a nawet w przeciwieństwie byłoby to z miłością i względem Pana Boga i względem ludzi, gdyby ci, którzy są w owczarni Chrystusowej, nic wiedzieć nie chcieli i nic uczynić, żeby tych, którzy nieszczęśliwi są, poza Kościołem, do jedności wiary, nie przyprowadzić. Nasz obowiązek miłości względem Boga — mówi Ojciec św. — domaga się od nas, abyśmy nietylko wedle sił naszych starali się o powiększenie liczby tych, którzy Go poznali i czcili „w duchu i prawdzie" (Jan IV, 24), ale abyśmy nadto starali się poddać pod panowanie najukochańszego Odkupiciela jaknajwiększą liczbę poddanych, aby przez to z dnia na dzień wzrastał „pożytek we krwi" (Ps. XXIV, 10), abyśmy stawali się dla niego więcej miłymi. Nic zaś nie jest Chrystusowi tak miłe, jak aby ludzie mogli otrzymać zbawienie wieczne i przyszli do poznania prawdy (I Tym. II, 4).

Że zaś Chrystus, jako na cechę, po której można poznać uczniów jego, wskazał, aby się wzajemnie miłowali (Jan XIII, 35 — XV, 12), czyż można większą i szlachetniejszą bliźnim okazać miłość nad tę, jak kiedy wyprowadziwszy ich z ciemności zabobonnego pogaństwa, staramy się wszczepić w nich prawdziwą wiarę Chrystusową?

Ten zaś objaw miłości — konkluduje Papież — o tyle stoi wyżej ponad inne dzieła i dowody tej cnoty, o ile dusza stoi wyżej nad ciałem, niebo nad ziemią, wieczność nad doczesnością".

Troska Kościoła o misje stanowi nasze i udział w tej serdecznej trosce jest obowiązkiem, jest znakiem, po którym mają poznać, czyśmy uczniami Chrystusowemi?

Od 19 wieków Kościół wiernie spełnia swoje apostolstwo zdobywania dusz dla Chrystusa i zakładania Królestwa Chrystusowego wśród narodów na świecie całym.

Ci, którzy w roku jubileuszowym 1925 byli w Rzymie, podziwiali wspaniałą wystawę misyjną, przez którą Pius XI, papież misji, nietylko zwrócił uwagę całego świata na te serdeczną troskę Kościoła, ale wprawił w podziw i zdumienie.

Ta troska o misje podyktowała Ojcu św. tę płomienną Encyklikę z dnia 28 lutego 1926 r. „Rerum Ecclesiae gestarum", które przed chwilą cytowałem. Żeby podkreślić konieczność tubylczego kleru w uroczystość Chrystusa Króla tegoż roku sam Papież Pius XI konsekrował 4 rodowitych Chińczyków na biskupów.

Roku następnego w tą samą uroczystość znów osobiście udzielił sakry biskupiej pierwszemu Japończykowi.

Jakiż jest tedy stan obecny dzieła misyjnego?

Św. Kongregacja Propagandy, to ministerstwo misyjne Kościoła ogłosiła oficjalną statystykę misyj. Publikacja ta wydana w język łacińskim p. t.: „Missiones Catholicae" zawiera statystyki dotyczące czerwca 1927 r.

Według tego urzędowego sprawozdania personel misyjny składał się z 46,176 osób, w tem z 12.952 kapłanów, 5110 braci i 28.112 sióstr zakonnych.

Personel ten podzielony był między 374 terytorja kościelne, 81 krajów i 51 różnych narodowości.

Liczba biskupów misyjnych wynosiła 281, a prefektów apostolskich 91.

Co się tyczy misjonarzy świeckich — to zatrudnionych było 51.507 katechetów, 38.679 nauczycieli i 25.684 innych pracowników misyjnych—w tem 266 lekarzy i 855 dyplomowanych pielęgniarek.

Ogólna liczba ludności katolickiej na terytorjach misyjnych, podlegających Propagandzie, wynosiła 13.345.373.

Liczba kościołów i kaplic w krajach misyjnych wynosi 45.826, liczba sem. wyższych 103, niższych 206.

Szkół wszelkich stopni, począwszy od elementarnych, a skończywszy na kolegjach i uniwersytetach — kształciło się w nich 1.251.710 uczniów.

W tych oto martwych, ale jakże wymownych cyfrach zawarty jest cały ogrom pracy, cierpienia i poświecenia misjonarzy.

A że plon tej pracy jest istotnie wielki — niechże znowu przemówią martwe cyfry, które są najwymowniejszym tej wielkości argumentem.

Przed stu laty liczyły Indie i Ceylon ogółem 475 tysięcy katolików — dziś liczba katolików wynosi 2.735.000.

Chiny ze swojemi 448 miljonami mieszkańców miały w r. 1800 202 tysiące katolików — obecnie liczymy w Chinach 2.227.000 katolików.

Japonja, która niegdyś liczyła do 2 miljonów katolików, a później przechodziła okres okrutnego prześladowania i na 300 lat zamknęła swe granice dla misjonarzy, w r. 1860 nie miała ani jednego katolika. Dzisiaj Japonję i Koreę zamieszkuje 167.000 katolików.

W całej Afryce było przed 100 laty zaledwie 2 tysiące wiernych — teraz z górą jest 2 miljony,

Nie będę mnożył tych cyfr, któ re świadczą o wspaniałym rozwoju misyj katolickich w ostatnich latach. Ale czy można już spocząć, czy już jest wiele zrobione — niechże znowu martwa liczba odpowie. — Cały miljard zgórą pogan czeka jeszcze na światło wiary—a dla pozyskania 334 miljonów katolików, bo tyle ogólna liczba wynosi, trzeba było 1929 lat — a kiedy się nawróci ten miljard?

Zadaniu tak ogromnemu tylko wysiłek i współpraca wszystkich katolików bez wyjątku może zaradzić.

Zdajemy sobie zupełnie sprawę, że tylko dusze wybrane i specjalnie powołane mogą się zdobyć na tę ofiarę życia, poświęcając się pracy misyjnej. Dusz takich, wiernych swemu powołaniu jest coraz więcej.

Te zastępy misjonarzy są jakoby tą przednią linją, frontem bojowym Kościoła. Ale tak jak w czasie wojny wszyscy muszą być z frontem złączeni, wszyscy pomagać w walce, a ci co na froncie są, szukają kontaktu z pozostałymi i łączność z nimi jest pociechą i pobudką do wytrwania. Tak i tu w tej walce o dusze ludzkie — musimy być wsyscy armją pomocniczą, a w poczuciu powszechności naszego Kościoła obowiązek ten tem lepiej rozumiemy. Armja pomocnicza decyduje o zwycięstwie.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, jak Ojciec św. Pius XI powiada, że niosąc narodom siedzącym „w ciemnościach i cieniu śmierci" światło Ewangelji niesiemy z nią dobrodziejstwa cywilizacji — a wiec nietylko z pobudek religijnych, ale w poczuciu prawdziwego postępu i kultury musimy mieć udział w trosce Kościoła o misje, ażeby ten miljard ludzi ze światłem Ewangelji skosztował także dobrodziejstw prawdziwej cywilizacji.

Cóż tedy możemy zrobić dla misyj?

Ludzie świeccy (dla kapłanów istnieje „związek misyjny kleru") którzy chcą wspierać misje zrzeszają się głównie w trzech stowarzyszeniach.

Najważniejsze i pierwsze, —to „Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary" — celem jego jest dopomaganie misjom modlitwą i jałmużną — członkowie jego odmawiają codziennie 1 Ojcze Nasz, 1 Zdrowaś na intencję misyj i składają tygodniowo ofiarę 5 gr., t. j. 2 zł. 60 gr. rocznie.

Dla dzieci istnieje specjalne stowarzyszenie misyjne p. n.: „Dzieło św. Dziecięctwa Pana Jezusa" — ma za cel ratowanie dzieci pogańskich — członkowie biorą na siebie obowiązek: odmawiania codziennie 1 Zdrowaś Marja i placenie składki miesięcznej 5 gr., t. j. 60 gr. rocznie.

Trzeciem stowarzyszeniem gorąco polecanem przez Stolicę Apostolską, to „Dzieło Piotra Apostoła dla wychowania i wykształcenia duchowieństwa z pośród tubylców w krajach misyjnych".

Są u nas w Polsce jeszcze i inne stowarzyszenia misyjne — wyliczam najważniejsze: Kat. Tow. Misyjne w Polsce, Sodalicja Klawerjańska, Centrala dla zbierania znaczków dla misyj, Związek Misyjny Polek, Akademickie Koła Misyjne — Warszawa, Poznań, Kraków, Lublin, Lwów i Wilno.

Mamy, chwała Bogu, także coraz więcej wydawnictw misyjnych; że wspomnę: „Misje Katolickie", „Nasz Misjonarz", „Młodzież Misyjna", „Królowa Apostołów", „Mały Apostoł", „Murzynek", „Echo z Afryki", „Pokłosie Salezjańskie"—mamy czasopism zgórą 30.

A więc coraz szerszy jest zakres działania w pracy misyjnej. Dla informacji tutaj dodam, że każda diecezja ma swoją Dyrekcję Związków Misyjnych — w Archidiecezji Warszawskiej na czele Dyrekcji stoi ks. kanonik A. Trepkowski, znany pedagog i wielce zasłużony dla pracy misyjnej; Biuro informacji Dyrekcji Arch. Związków Mis. w Warszawie mieści się przy ul. Wareckiej 10 m. 5, tel. 158 - 54— czynne we środy i piątki od 18 do 20.

Uprzytomniliśmy sobie ogrom pracy i starania, która w poczuciu solidarności katolickiej musi stać pracą wszystkich uświadomionych katolików.

Ojciec św. Pius XI na pewnej audjencji powiedział: „Powtórzcie wszystkim, że Namiestnikowi Chrystusa na ziemi nic tak nie leży na sercu, jak misje wśród pogan".

Chwała Bogu już więcej jest zainteresowania akcją misyjną wśród szerokich warstw, ale jakżeż wiele jeszcze nie dostawa.

Krótką modlitwą, ofiarą najmniejszą możemy się przyczynić do rozszerzenia Królestwa Bożego na ziemi, do rozszerzenia Kościoła katolickiego, tej społeczności dusz w światłości i miłości.

Społeczność dusz — przedewszystkiem dusze — wszystko inne jest niczem. Kościół troszcząc się o misje, troszczy się o dusze nieśmiertelne, ażeby mogły znaleźć światło i miłość, do której zostały stworzone.

Miłość dla Boga i miłość dusz dla Boga wzniosły i wznoszą bezustanku gmach Kościoła katolickiego.

Ks. Z. Choromański

JUBILEUSZ KS. PRYMASA

PROGRAM UROCZYSTOŚCI W POZNANIU

Program uroczystości 25-lecia kapłaństwa J. Em. ks. kardynała Prymasa Augusta Hlonda, mającej się odbyć dziś w Poznaniu, jest następujący:

O godz. 10.15 w katedrze poznańskiej Msza św., którą odprawi J. Em. Najdostojniejszy Jubilat. Po Mszy św. złożenie hołdu ks. kardynałowi przez organizacje i wiernych. O godz. 12 składanie życzeń przez przedstawicieli władz i delegacje. O godz. 17 akademja ku czci ks. Prymasa Polski w auli Uniwersytetu Poznańskiego. O godz. 20.30 —raut w Białej sali Bazaru.





ŻYCIE GOSPODARCZE

Kapitał szwajcarski

ZAMIAST ANGIELSKIEGO NA POLSKIM RYNKU DRZEWNYM

Niemal bez rozgłosu minął na terenie polskiej gospodarki drzewnej fakt znaczenia pierwszorzędnego: oto kapitał angielski, który, jak wiadomo był w bardzo poważnym stopniu zaangażowany na naszym rynku drzewnym, wycofał się, a spadek po nim objął kapitał szwajcarski pod postacią potężnego konsorcjum „Société Continentale Forestière" (Schaffhausen).

To posunięcie było wynikiem walnego zgromadzenia akcjonarjuszów koncernu „British and European Timber Trust", jakie dnia 29 sierpnia odbyło się w Londynie.

Na zebraniu tem poddano ostrej krytyce działalność władz podatkowych w Polsce w związku z pamiętną historją umowy z Century.

Echa niefortunnej likwidacji tej umowy, czego bohaterem był, jak wiadomo, wicedyrektor departamentu lasów, p. Loret, do dziś dnia krążą po londyńskiem City i niezbyt mile urabiają nam opinję w oczach Anglików; na zebraniu nie brakło nawet takich, którzy nie zawahali się porównać niektórych warszawskich „posunięć" w stosunku do angielskiego kapitału — do słynnej historji kopalni Lena Goldfield w Sowietach.

W wyniku narad Timber Trust zrzekł się wogóle prowadzenia i kontroli dotychczas przez siebie finansowanych przedsiębiorstw w Polsce — i odstąpił posiadany pakiet akcyj tych przedsiębiorstw konsorcjum szwajcarskiemu „Société Continentale Forestière", które dotychczas kontrolowało działalność „Offy", jednego z największych towarzystw drzewnych na terenie środkowej Europy.

Terenem głównym działalności „Offy" były dotychczas Jugosławja, Węgry, Czechosłowacja i Szwajcarja, obecnie — ustąpienie akcyj Timber Trustu — spółce szwajcarskiej, otworzyło „Offie" teren polski.

W związku z nowym stanem rzeczy —spółka szwajcarska powiększyła swój kapitał zakładowy do 1 miljona funtów szt.; zamierza na terenie Polski rozwinąć ożywioną działalność handlową.

Godzi się zaznaczyć, że zmiana, o której wyżej, nie wpłynie na działalność pracujących dotychczas w Polsce pod egidą „Timber Trustu" spółek: „Anglo-European", „Dolina", „Delatyn" i Karpackie Tow. Leśne i będą one pracowały w dotychczasowym zakresie.

Ciekawe jest, czy Szwajcarów spotkają z łaski p. Loreta również te „niespodzianki", których na własnej skórze tyle doświadczyli Anglicy?

TYDZIEŃ GIEŁDOWY

ZANIK OBROTÓW. — AKCJE I PAPIERY PROCENTOWE SŁABE. — DEWIZY MOCNIEJSZE

Wobec świąt żydowskich, na giełdzie daje się odczuć prawie zupełny zanik obrotów. Notowane są nieliczne zaledwie kursy i to papierów najpoważniejszych, jak np. Bank Polski. Z drugiej znów strony, trwający w dalszym ciągu kryzys gospodarczy powoduje brak nabywców, oraz ogólny zastój.

Grupa akcyjna uległa w tygodniu sprawozdawczym znacznym wahaniom. Najbardziej poszukiwana była grupa akcyj bankowych, z Bankiem Polskim na czele. Nieliczne pozatem tranzakcje dokonywane były — Lilpopami (25 zł.), Cukrem (30 zł.), Bank Zachodni — utrzymany.

Papiery procentowe, wobec słabej tendencji na akcje powinny, zdawałoby się, cieszyć się znacznym popytem. Pomimo to obroty były słabe. Ogólnie spodziewano się, iż po wprowadzeniu na giełdę 3-y procentowej pożyczki budowlanej będzie się ona cieszyła nadzwyczajnym wzięciem. Nadzieje te zawiodły. Pozatem papiery państwowe zostały utrzymane.

Giełda dewizowa, wykazuje tendencję mocniejszą w dziale dewiz europejskich. Zapotrzebowanie było silniejsze szczególnie na Londyn.

Kurs dolara efektywnego zdołał utrzymać się na poziomie dosyć wysokim i wahał się w grantcach 8,94 — 8,95. Ogólnie przewiduje się, iż kurs dolara powróci do dawniejszej normy.

W obrotach prywatnych płacono za ruble złote 4.71.

Miljon dolarów

Pożyczka dla polskiego przemysłu samochodowego

W dniu onegdajszym szwajcarska instytucja kredytowa „Société de Banque Suisse" otworzyła Państwowym Zakładom Inżynierji kredyt na sumę 1 miljona dolarów. Otwarcie tego kredytu pozostaje w związku z ostatecznem sfinalizowaniem rokowań w sprawie nabycia licencji przemysłowej jednej z bardzo poważnych firm samochodowych, oraz uzyskania większej pożyczki zagranicznej, którą zagwarantowała możność wykonywania licencji i założyła trwałe podstawy pod rozbudowę samodzielnego przemysłu automobilowego w Polsce.

Pertraktacje w tej sprawie były prowadzone bezpośrednio przez Dyrekcję Państwowych Zakładów Inżynierji z wielu firmami zagranicznemi.

WZROST WYWOZU O 106.81 PROC.

ZBYT ŻELAZNYCH WYROBÓW HUTNICZYCH ZAGRANICĘ

Wywóz wytworów walcownianych za zaświadczeniami eksportowemi w sierpniu r. b. utrzymał się na poziomie poprzedniego miesiąca, wynosił bowiem — 28.228 tonn, czyli o 361 t., t. j. o 1,26 procent mniej.

Do Rosji sowieckiej wywieziono 25.216 t., czyli 89,33 proc całego wywozu. Drugie miejsce w wywozie zajęła republika Chile, do której wywieziono 1,217 t. W sierpniu r. b. przerwano nasz wywóz do Argentyny, wznowiono zaś do Szwecji, Węgier, Norwegji, Estonji, Finlandji i Albanji.

Według poszczególnych sortymentów w sierpniu r. b. wywieziono wyrobów walcownianych: żelaza handlowego 20.287 t., żelaza na drut 1.360 t., szyn kolejowych 1.146 t., materjału nawierzchni kolejowej 592 t., stali specjalnej 193 t., blachy 4.432 t., wyrobów żelaznych i stalowych obrobionych 202 t., innych wyrobów żelaznych i stalowych 16 t. W sierpniu r. b. uległ większemu spadkowi wywóz blach o 1,835 t. Jednocześnie jednakże dosyć pokaźnie zwiększył się wywóz żelaza handlowego; pozatem wzrósł wywóz drobnego materjału nawierzchni kolejowej, wyrobów żelaznych i stalowych obrobionych, żelaza na drut oraz różnych wyrobów żelaznych i stalowych.

W porównaniu z sierpniem r. 1929 ogólny wywóz wyrobów walcownianych w sierpniu r. b. jest o 14.579 t., t. j. o 106.81 proc. większy wskutek wywozu do Z. S. S. R. o 15.394 t., do Chile o 1.216 t., Łotwy o 162 t. i Austrji o 32 t., aczkowiek jednocześnie obniżył się nasz wywóz do Niemiec o 592 t., Rumunji o 534 t., Czechosłowacji o 472 t., Włoch o 212 t., Japonji o 131 t., Bułgarji o 111 t., Danji o 69 t. i Jugosławji.

Uporządkowanie eksportu rolnego

Projekt nowego rozporządzenia ramowego

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowuje projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, które unormuje nieuporządkowany dotychczas ustawowo stan eksportu rolnego. Rozporządzenie da podstawę prawną dla dalszych zarządzeń, jako rozporządzenie ramowe. Należy wyjaśnić, że wskutek obecnego stanu rzeczy eksport rolny polski nie osiągał na rynkach zagranicznych cen równych cenom krajów konkurencyjnych.

Aby osiągnąć podwyższenie ceny towaru polskiego, zarządzono u nas pewne środki o charakterze fragmentarycznym, jako to standaryzacja masła, lnu i t. p. Zarządzenia te okazały się jednak niewystarczające i dlatego też powstała potrzeba przeprowadzenia gruntownej zmiany, która będzie osiągnięta, drogę wydania powyższego rozporządzenia.

Dożywotna renta

Dla pracowników Monopolu Spirytusowego

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego wprowadziła statut emerytalny dla pracowników swych przedsiębiorstw oraz pozostałych po nich wdów i sierot. Statut ten znalazł poraz pierwszy zastosowanie praktyczne w miesiącu bieżącym. Mianowicie dwaj robotnicy państwowych wytwórni wódek, jako niezdolni do pracy z powodu starości, przeniesieni zostali na emeryturę i otrzymywać będą dożywotnią rentę. Obaj przekroczyli 60 rok życia.

Do wymiaru emerytury zostały im zaliczone lata, w ciągu których jeden z robotników zatrudniony był uprzednio w przemyśle spirytusowym, drugi zaś w b. monopolu spirytusowym rosyjskim. Dyrekcja Monopolu Spirytusowego wprowadziła statut emerytalny już z dniem 1 kwietnia r. b., nie czekając na ukazanie się ogólnej ustawy o ubezpieczeniu społecznem, która jest dopiero przygotowywana.

GIEŁDA

Wczoraj zebrania giełdy nie było. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.97½. Rubel złoty 4.73. Listy zastawne bez obrotów. Dla akcyj tendencja utrzymana, obroty b. małe.



OGŁOSZENIE

Decyzją z dnia 26 września r. Sąd Okręgowy w Warszawie w Wydziale II-gim Handlowym postanowił przedłużyć termin sprawdzenia wierzytelności firmy „Włókiennicza Spółka Akcyjna Ponizowski" do dnia 29 października r. b.

Wobec powyższego niżej podpisany, jako Nadzorca Sądowy firmy „Włókiennicza Spółka Akcyjna Ponizowski" wzywa wszystkich wierzycieli, którzy jeszcze nie zgłosili swych wierzytelności, do zgłoszenia tych wierzytelności.

Ostateczne sprawdzenie wierzytelności przez Nadzorcę Sądowego odbędzie się w lokalu firmy w Warszawie, ul. Gęsia 14 w dniu 22 października r. b. o g. 16 — 18.

Po sprawdzeniu wierzytelności, na zasadzie art. 40 Roz. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 27 (Dz. N. 3, poz. 20 ex 28) zostanie w dniu 29 października 1930 r. w Wydziale II Handlowym — Sekcja Upadłościowa Sądu Okręgowego w Warszawie wyłożona lista sprawdzonych wierzycieli.

Warszawa, dn. 27 września 1930 r.

Nadzorca Sądowy
(—) **F. Szmerbachowski, adwokat.**

Nasz dodatek literacki

Forma i treść

Zagadnienie formy i treści jest wiecznie żywe w literaturze i krytyce. Do tego zagadnienia powrócił znowu prof. J. Chrzanowski, pisząc o książce Adamczewskiego „Serce Nienasycone".

Prof. Chrzanowski zwraca uwagę, że p. Adamczewski potraktował dzieło Żeromskiego prawie wyłącznie ze strony estetycznej i że warto było zająć się analizą treści pod względem społecznym, politycznym i t. d.

Literatura zna okresy przewagi formy nad treścią. Ale są to jednocześnie okresy bezideowości i anemji duchowej. Przypomnijmy tylko marinizm, parnasizm, dekadentyzm i specjalnie w literaturze francuskiej—wszystkich klasycyzujących pisarzy. We wszelkich nawrotach do klasycyzmu, osłoniętych hasłami czystego piękna i harmonji formy była zawsze martwota i nuda twórczej bezsiły.

Wszechrozgrzeszający estetyzm, który usiłował nawet zająć miejsce religji i etyki uczynił spustoszenie w całem pokoleniu t. zw. dekadentów. Sformułowanie znalazł w „Intentions" Wilde'a, który okropnym upadkiem swego życia zdawał się obalać wszystkie swe twierdzenia.

Od czasu do czasu były tendencje (zwłaszcza w poezji), by forma, zapanowując nad treścią, została ujęta w pewne prawa, uregulowana mechanicznie. Powiązanie fonetyki i psychologji z eksperymentem fizjologicznym odbiło się na literaturze. Powstały dążenia (datujące od A. Rimbaud'a), by wyjaśnić i przystosować do twórczości istotę związku między stroną dźwiękową utworu a wzruszeniem. Od muzyki Verlaine'owskiej i studjów Rémy de Gourmont coraz wzrastająca supremacja formy doprowadziła w końcu do dadaizmu Tristana Tzara lub „Sturmu", kiedy układano wiersze z pewnych głosek bez treści, wierząc, że same zestawienia dźwięków wywołają określone emocje.

W dalszem rozgałęzieniu prąd przewagi formy nad treścią wywołał zupełne zmechanizowanie poezji — konstruktywizm. Wyrósł on z krańcowego materjalizmu socjalistycznego. Socjalizm wszelkich odcieni, opierając się na determinizmie filozoficznym, jednocześnie chce kształtować twórczość, nie licząc się z życiem i duszą człowieka. Powstaje sprzeczność: człowiek jest wypadkową sił działających poza nim. Człowiek chce odwrócić i przekręcić wszystko, czem się stał pod naciskiem historji.

Jeżeli nawet jakaś doktryna wyrasta z niedoskonałego i bolesnego okresu historji, to widzimy, że poza tą doktryną, związaną z okresem przemijającym, są wieczne i żywe siły ludzkości, nie dające się okuć i zmechanizować, jak świadczy o tem męczeńska walka twórczości rosyjskiej z bolszewizmem. Konstruktywizm, który w formie karykaturalnej jest tem właśnie „nasyceniem formą", którego tak pożąda St. J. Witkiewicz doprowadził do absurdu krańcowe dążenia formalne.

Potężne przeżycia duszy same znajdują formę, jak rzeka, tworząca przełom w łańcuchu gór i rzeźbiąca w granitach swoje koryto. I każdy okres literatury, związany z nowym prądem umysłowości, wysuwając nowe wartości intelektualne i etyczne, jednocześnie dawał im nową szatę, nową formę. Tak było z poezja średniowiecza, z romantyzmem, z symbolizmem. Kiedy zaś literatura wyrasta na podłożu skarlenia i schorzenia ludzkości, wtedy daje nie nową formę, a deformację. Jak w ekspresjonizmie.

Na początku była i jest treść. A reszta będzie przydana.

Atoli treść miewa również swoje okresy imperjalizmu, kiedy nie dba o formę. Jest to zwłaszcza bolączka literatury katolickiej. W okresie kiedy najlepsze siły umysłowe pokolenia tkwiły w agnostycyzmie, literatura katolicka stała się sztuką stosowaną dla maluczkich. Chodziło o morał, mniejsza o to, jak wyrażony. Na niski poziom literacki książek katolickich nieraz narzeka katolicka prasa w Niemczech i w innych krajach. U nas walka dwóch pokoleń, na czele których stali Sienkiewicz i Przybyszewski, walka o formę i treść, o prawa sztuki, której niewolno zaprzęgać tylko do „krzepienia serc" i celów społeczno - narodowych ma swoją kartę w historji, kartę, zakończoną syntezą — Wyspiańskim.

Obniżenie poziomu literatury katolickiej odtrącało od niej umysły najbardziej kulturalne. Z chwilą, kiedy ruch katolicki wzmógł się na siłach i wśród jego pisarzy ukazały się znów siły pierwszorzedne od Ernesta Hello do Claudel'a znalazło się w jego obrębie miejsce dla wszystkich talentów żywotnych. Katolicyzm nigdy nie hamował najwyższych wzlotów twórczości, nigdy nie pętał skrzydeł, tylko je przypinał. Jeżeli chwilowo twórczość katolicka nie znalazła dla swego podtrzymania ludzi talentu, zato znalazła ludzi dobrej woli i wielkiej wiary, którzy prościnkową, bezpretensjonalną liturature katolicką wydawali dla mas i przechowywali w nich święty ogień wtedy, kiedy, inteligencja z pychą rozumu opuściła Chrystusa.

Ale teraz inteligencja masowo wraca do Zbawiciela. W literaturze katolickiej na pierwszem miejscu powinna być treść, bo idzie ona z prawdy. Ale reszta będzie nam przydana. Czyż niewiara wśród zmechanizowania i jałowości duchowej współczesnych nanowo obudzi siły intuicyjne, nadprzyrodzone, z których płynie wielka twórczość?

Nie znaczy to, żeby nie pracować nad formą. Literaci polscy mało się wysilali w tym kierunku. Wielki talent spontanicznie znajduje formę nową i oryginalną. Ale forma ta, rodząca się z głębin intuicji, jest tem wyższa, im gruntowniejszą była praca całego pokolenia literackiego, która ją poprzedziła.

Pracować nad formą trzeba — i któż jest sumienniejszym pracownikiem od pisarza katolickiego? Ale przytem trzeba pamiętać, że tylko pełnia treści duchowej wydaje wielki dzieło.

Anna Zahorska

PRZEGLĄD CZASOPISM

„Gazeta Polska" z dn. 21 września umieszcza artykuł Hulki - Laskowskiego o drugiem wydaniu „Przymierza serc" Kadena-Bandrowskiego

Artykuł ten miota gromy na kołtuństwo społeczeństwa, które nie doceniło „czynu legjonowego" w 1920 roku. Jakgdyby nie całe społeczeństwo żywiołowo brało wtedy udział! I tę resztę społeczeństwa poza grupką peowiaków i pierwszo brygadzistów przyrównuje się do Targowiczan i obrzuca wymysłami! O rodaku innych partyj tak się powiada: „Niby hjena obdarł ze sławy żywych i poległych bohaterów polskich i laur zdobyty kosztem niewypowiedzianych wysiłków, ran i śmierci rzucił pod nogi obcemu generałowi, a resztę przypisał mocom niebieskim".

P. Hulka - Laskowski, nie lubiący mocy niebieskich, nie wie, że pomoc ich może przyciągnąć tylko wysokie napięcie ofiary i wielkie uniesienie czystego serca — zatem stwierdzona pomoc sił niebieskich dać może tylko najlepsze, najwyższe świadectwo naszej rasie. Zresztą, artykuł ten, niesłusznie umieszczony w dziale literackim, odesłalibyśmy do politycznego,

•

„Polska Zbrojna" lubi wszelkiego rodzaju rozluźnienia, sądząc widocznie, że one dobrze wpływają na dyscyplinę i stan moralny armji.

W dodatku tygodniowym z dn. 21 września w notatce „Z Ameryki literackiej" wyszydzona jest walka z pornografją w Stanach Zjednoczonych. Nic nie można powiedzieć przeciwko ośmieszeniu różnych wybujałości tej walki i nieuctwa stróży moralnoci, gdyby jednocześnie była mocno i jasno za-

W tymże numerze drukuje Tuwim nowe wiersze ciężkie, wymuszone i beznadziejne. W wierszu „Cel" Tuwim „zamiaruje": „Będę jeszcze w New Jorku, będę w Moskwie i Hadze"...

Pewnie, że to może się skończyć na Moskwie, jak u kompana Jasieńskiego. Od Belmonta do Siewierjanina, od Siewierjanina do Jesienina... Pokrewieństwa duchowe...

znaczona potrzeba walki z zepsuciem w literaturze.

•

„Tygodnik Ilustrowany" z dnia 13 września wydał piękny numer poświęcony Wilnu i jego kulturze. Numer z artykułem wstępnym woj. W. Raczkiewicza, wypełniony przez ludzi miejscowych znakomicie wzbogaca naszą wiedzę regjonalną.

•

Dodatek do „Krak. Kurj. Ilustr." z dn. 22 września przynosi artykuł K. Czachowskiego o Jerzym Szaniawskim. Artykuł bardzo przeceniający tego autora. Stanowczo ten produkt czechowszczyzny podany z początku przez „Redutę" w oprawie Stanisławszczyzny nie zasługuje na tyle uwagi.

•

Bezbarwne „Echo Tygodnia", dependencja „Kurjera Porannego" z tymiż nieskończonymi tasiemcami Ehrenberga, prócz materjału politycznego czyni gest w stronę literatury. Część literacka zaledwie zasługuje na uwagę. Przegląd literatury p. t. „Książki dobre, złe i nijakie" jest szczytem nieporadności krytycznej i lawirowania wśród „stosuneczków". Wszyscy wydawcy dobrzy i „Rój" i Hoesick, i Gebethner.

•

W „Wiadomościach Literackich" z 28 września S. Napierski, pisząc o drugiem wydaniu „Łuku", znajduje u Kadena - Bandrowskiego „czynnik zaczepnego amoralizmu". Artykuł ten, chociaż zanadto chwalczy, trafnie ocenia istotę brutalnego talentu Kadena - Bandrowskiego.

LITERATURA ZAGRANICĄ

PAŃSTWO I POECI

Prezes niemieckiej akademji poetów, Walter von Molo, ustąpił z zajmowanego stanowiska. Krok swój umotywował tem, że położenie materjalne, nie pozwala poetom piastować godności, przy których trzeba pracować dużo, ale pracować bezpłatnie.

Trochę to podobne do naszych stosunków, gdzie poetom dzieje się tak źle, że większość z nich siedzi na urzędach, a talent pleśnieje. Tylko że u nas niema akademji poetów, a nagrody literackie państwo rozdziela tylko za prozę to odpowiedniego zabarwienia. Co do poetów, społeczeństwo przypuszcza, że są miljonerami powinni popierać wszystkie wydawnictwa społeczne, filantropijne i t. d.

Oczywiście, sami mogą stać się przytem objektem filantropji.

ILU JEST PISARZY KATOLICKICH?

Dr. Otto Forst de Battaglia, w artykule w „Ausburger Post zeitung" zestawił najwybitniejszych pisarzy katolickich - poetów, beletrystów, filozafów. Widzimy wśród nich pierwszorzędne nazwiska (Hermann Bahr, Ligrid Unsted, Claudel, Chesterton, Papini i t. d.). Epikurejczyk d'Anunnunzio nawrócił się, wydaje swoje dzieła tylko z aprobatą władzy kościelnej i należy do Trzeciego Zakonu. Z polskich pisarzy dr. Forst de Battaglia cytuje Rostworowskiego, Staffa, Zegadłowicza i Kossak - Szczucką. Ilościowo piśmiennictwo katolickie przedstawia się imponująco.

LAMARTINE I RELIGJA

„Nouvelles Littéraires" poświęcają miejsce wielkim poetomromantycznym. Po Hugo przyszła kolej na Lamartnie' az okazji znalezienia jego wiersza niewydanego dotąd.

Lamartin, członek rządu rewolucyjnego w 1848 roku, nie zrywał Kościołem. Matka, żona, ukochana córka utrzymywały jego zewnętrzną łyczność z katolicyzmem. W poezji jego silnie przebijało uczucie religijne. Nic dziwnego, był on wychowankiem O.O. Jezuitów. Najsilniej zaznaczyły się nastroje religijne Lamartine'a w zbiorku „Les harmonies poetique et religieuses", wydanym w 183 0roku

Ale ta religijność zbliżona była do naszego mesjanizmu. W poemacie „La chute d'un ange" rozwija myśl o netampsychozie podobnie, jak Słowacki w „Królu Duchu". Chociaż poemat „Jocelin" jest tragedją księdza podczas rewolucji w której zwycięża pierwiastek duchowy, nie był on wielkim zwolennikiem kleru i głosił hasło oddzielenia Kościoła od państwa w duchu współczesnych mu idei liberalnych.

Jakkolwiek ludzie tacy szkodzili sprawie kościoła jednakże ich nastrój naogół religijny i spirytualistyczny podtrzymywał wiarę w Boga i nieśmiertelność i wytwarzał atmosferę idealizmu która sprzyjała rozwojowi uczuć religijnych. Było to w każdym razie lepsze od materjalizmu.

POEZJA NA USŁUGACH TERORU

Rząd kremlowski wykorzystuje poetów dla swojej propagandy. W tym celu nadał im organizację militarną, podzieliwszy ich na brygady. Każda brygada składa się z 15 literatów. Mają oni pomagać wykonaniu planów ekonomicznych i „kulturalnych" rządu i przygotowują się do propagandy militarnej na wypadek wybuchu wojny. W tym celu otrzymują wykształcenie wojskowe i studjują nawet strategję, taktykę itd. aby móc współżyć z armją i dawać dobre opisy działań na froncie.

W bolszewickiej prasie często czytać można takie wiadomości: „Poeci Ławraw i Czerniawski zostali odkomenderowani do Riazania, aby wziąć udział w kolektywizacji bydła"; Poeci Słonimski i Michajłow są odkomenderowani do czerwonych koszar dla wystudjowania życia czerwonej armji; obaj zostali weiągnięci na listę armji jako żołnierze"; „Lydja Teifulina i Olga Forsz pracują od miesięcy w fabryce tkackiej" i t. d.

Bracia Goncourt'owie albo Flaubert mieli interesujące metody studjowania życia. Ale takich, jak w Bolszewji, jeszcze nie znano. Aby opisać dobrze śmierć, może im z czasem każą stanąć pod ścianę...

LITERATURA REGJONALNA

Wydawnictwo „Horizons de France" w ostatnich czasach wydało prace poświęcone: Normandji (Josephs. L'Hopital) krajowi Basków (Gaetan Pernovilles, Gaskonji (Raymond Escholier). Literatura regjonalna we Francji wogóle bardziej jest rozwinięta, niż u nas. Można tam naliczyć już dziesiątki pisarzy regjonalnych pisujących w gwarze miejscowej, jak Mistral lub w języku literackim, jak jego krajan Alfons Daudet.

My dotąd mamy odkrywców Podhala (Witkiewicz, Tetmajer, Orkan, Zecheuter), Pomorza (Jerzy Bandrowski), paru pisarzy wielkopolskich (Wierzbiński), Śląsk wydał niedawno jedynego Marcinka i czeka na dalszych pisarzy, którzyby w czasach, gdy prasa zajmuje tyle miejsca w literaturze, wykorzystali bogactwo tematów górniczych i fabrycznych. Za to kresy wschodnie zajęły tyle miejsca w naszej literaturze, że chwilami pochłaniały i odsuwały w cień twórczość „Gniazdową" (określenie A Góskiego)

AKADEMJA NAGRADZA PAWŁA BOURGET

Bourget oddawna zasiada wśród nieśmiertelnych. Teraz przyznano mu nagrodę tak zwaną Osiris w sumie 100.000 franków.

Nagrodzenie sędziwego pisarza, wywołało zawiść i napaści na Akademję o stronniczość. Inni znowuż cieszą się z odznaczenia pisarza, który w książkach swych przeprowadzał zawsze idee chrześcijańskie

KRYZYS LITERATURY

P. Henryk Massis konstatuje kryzys literatury we Francji w poważnym miesięczniku „Revue Universelle":

„Jeżeli pokolenia literackie liczą sobie teraz dziesięć lat, jak mówi Phibamlet, a nie trzydzieści, to pokolenie z lat 1920 — 1930 zawiodło nasze oczekiwania. Jakiem dziełem zdolnem wywrzeć wpływ duchowy i estetyczny, wzbogaciło Francję? Zagranicą zaczynają to spostrzegać, tutaj nawet publiczność jes obecnym stanem literatury zmęczona.

JEAN COCTEAU

Cuda

Czy prawda, że w Twem mieście zdrojowem, o Panno,
Objawiasz się kalekom i chorym w agonji?
Marynarzom bretońskim błysłaś zorzą ranną
Wśród rej. To nie ja opowiadam, to oni

Byłaś, prawią, w jaskółczej jakby przyodziewie
Na tle niezabudkowem, na białym desenin
I ginąc, głos wydałaś, jak wołanie mewie
Wyrywszy ślad: tych majtków imię po imieniu

Tłum. R. B.

Z teatrów

Teatr Ateneum

„ZEMSTA" Aleksandra hr. Fredry. Komedja w 4-ch aktach, 5 odsłonach. Reżyserja Zygmunta Chmielewskiego, dekoracje i kostjumy Iwo Galla

Teatr Ateneum pod nową dyrekcją Stefana Jaracza rozpoczął sezon wystawieniem klasycznej komedji Al. Fredry — „Zemsty" w sposób daleko odbiegający od dotychczasowych tradycyjnych realizacji, który, zapewne, będzie miał i swoich zwolenników i przeciwników.

Oczywiście tradycjonalizm w sztuce dramatycznej nie jest rzeczą kardynalną, nie stanowi on bynajmniej o wewnętrznej treści dzieła, z którego aktor-artysta pragnie wyłuskać ukryte w niem prawdę i piękno. Teatr Jaracza w realizacji „Zemsty" z tradycją zerwał, chcąc dokonać próby sprawdzenia w jakim stosunku znajduje się dziś dzieło to do wartkiego życia, uwydatnić w „Zemście" jej cechy wiecznotrwałe.

Jest rzeczą zrozumiałą, że każdy wiek, każda wreszcie indywidualność ludzka inaczej odczuwa piękno, jakże więc wypadła próba „uwspółcześnienia" „Zemsty"?

Poza pierwiastkami, wynikającemi z cech natury ludzkiej, a mającemi w sztuce znaczenie niezmienne, są jeszcze w „Zemście" cechy zewnętrzne, płynne, a więc środowisko szlacheckie z dawno minionych czasów z jego obyczajami, strojami i t. d.

Otóż można powiedzieć, że ujrzeliśmy na scenie „Ateneum" — stronę dekoracyjno - malarską „Zemsty", tak jakby ona wyglądać mogła, gdyby kontusze i karabele nie znikły z życia codziennego. Mamy więc te kontusze i krynoliny ustylizowane modernistycznie, widzimy je takie, jakiemi nigdy nie były, ale mogłyby być, gdyby przetrwały do dnia dzisiejszego. To samo można powiedzieć i o niesamowitych meblach, i o dekoracjach kubistyczno - modernistycznych i efektach świetlnych w akcie trzecim. Wszystko to istniałoby, niewątpliwie, gdyby przetrwać mogło do doby elektryczności i samolotów — środowisko cześników Raptusiewiczów i rejentów Milczków. Ale jednak nie przetrwało..

Odnosimy więc takie samo wrażenie, jakie niewątpliwie mielibyśmy, oglądając "Zemstę" w dekoracjach dajmy na to japońskich, lub chińskich.

Być może, iż źródłem podobnego wrażenia, jest świadomość tkwiąca w każdym widzu, że przecież musiało być inaczej, gdyż nie możemy się wyzbyć poczucia tradycji.

Tradycja ta mniejszą już gra rolę w dziedzinie — sposobu deklamacji i wogóle samej gry aktorskiej. chociażby już dlatego, że jak głosi powszechna fama rzekomo „dzisiejsi aktorzy grać Fredry nie umieją", to znaczy nie umieją stylizować swej gry, na modłę dawnych mistrzów sceny, przynajmniej nieliczni posiadają tajemnicę tej sztuki.

Przeto nikogo nie razi obecnie realistyczne ujęcie postaci Raptusiewicza, Milczka, czy Papkina z nadaniem pewnej, oczywiście, „patyny".

W wyniku próby — gra artystów Ateneum w „Zemście" była uzgodniona z oprawą nowoczesną sztuki, ale oprawa ta przez to nie przestała być anachronizmem. I nic na to najzawilsze rozumowanie poradzić nie może.

Uwaga widza przedewszystkiem skupiała się na postaci Rejenta, odtworzonej przez Jaracza. Była to gra głęboko przemyślana, realistyczna, pełna wewnętrznej życiowej prawdy. Jaracz - Milczek był postacią żywą z krwi i kości, nic w niem nie pozostało z koturnów i papierowych dogmatów tradycjonizmu poza szczegółami koniecznemi i nieuniknionemi. Jaracz stworzył nową kreację Milczka przed nim nie znaną. Pokazał Milczka prawdziwego w rozumieniu dzisiejszego pokolenia.

P. Chmielewski grał rolę Cześnika z dużem i całkiem nowoczesnem wczuciem się w tę rolę. Dał postać sceniczną oryginalną i zajmującą.

P. Łuszczewski był Papkinem. Jego Papkin nie był jednak figurą wykutą z jednej bryły. W pierwszych aktach Papkin to niezdecydowany, ani dawniejszy, ani dzisiejszy. Kłóciły się w nim style i epoki gry. Dopiero w końcu sztuki p. Łuszczewski odnalazł właściwą linję, stał się Papkinem dopasowanym do rodzaju gry Jaracza i Chmielewskiego.

Klarą była p. Drabikówna. Miała zadanie trudne, gdyż sama rola niełatwą jest do ujęcia w sposób rozbieżny z tradycją. Młoda artystka naogół wyszła z próby zwycięsko. Gorzej czuł się jej partner p. Dziewański, jako Wacław, ale w końcu i on umiał trafić w ton ogólny.

Podstolina w interpretacji p. Buczyńskiej wypadła szczęśliwie. Dyndalski Daniłowicza był świetny. Reszta zespołu pp. Żeleński, Szletyński, Poreda i Buczyński sumiennie wywiązali się z swego zadania.

Sztuka w akcie 3 i 4-ym grana była wprost koncertowo.

Kostjumy i dekoracje — pozostawiając na uboczu ich stosunek historyczny do sztuki — były piękne i zaszczyt przynosiły ich twórcy p. Iwo Gallowi.

Bądźcobądź — „Zemstę" w nowej realizacji zobaczyć warto i niewątpliwie publiczność stolicy poprze usiłowania Teatru Ateneum, pragnącego wnieść nowe prądy na scenę polską.

L. R-ski

Wędrówki wśród literatów

ENTUZJASTKA - EMANCYPANTKA

Narcyza Żmichowska śmiało łamała konwenanse i na młodsze swe towarzystwo wywierała pod niektórymi względami wpływ ujemny, ucząc je zbytniej śmiałości w wypowiadaniu si i zachowaniu. Była ona tem, co teraz nazwanoby „kobietą postępową". Oto jak opowiada o sobie w liście do Wandy Grabowskiej:

— „Gdy pierwsze sygaro wypaliłam, był lament w domu; a gdy na koń wsiadłam, były płacze i zgrzytania zębów, o jakich pojęcia nie masz chyba: lecz ja od konia i sygara łatwiej odstąpiłam, niż od pracy mojej. Podarłam wprawdzie więcej arkuszy i spaliłam więcej, niż ich do druku podałam, nigdy jednak żadnego nie cofnęłam pod grozą konwenansu.

...rzecz opowiadasz zuchwałej wędrowniczce, która w 19 roku życia sama, pod własną opieką, całą Europę wzdłuż przejechała, a w twoim wieku — chyba ci już nie powiem, co robiła w twoim wieku, bo nie mogła byś uwierzyć — tyle tylko ci powiem, że wydziwić się nie mogę, jakim cudem moja reputacja gorzej na tem nie ucierpiała!"

Niezłe, jak na ówczesne stosunki. Ale w porównaniu z tem, co nasze panny powojenne potrafią — to tylko wprawki!

MEYET I KAJET

L. Meyet, kolekcjoner pamiątek po naszych wieszczach, przyjaciel Orzeszkowej" skrzętnie notował wiadomości literackie, które mu się nastręczały. Jeden z jego przyjaciół, lubiących żartować, powitał go raz słowami:

— Oto, idzie Mayet, co wszystko wpisuje w kajet.

— Proszę nie przekręcać mego nazwiska, — zaprotestował Meyet.

— A cóż ty chcesz, — zawołał przyjaciel, — żebym ja dla ciebie przekręcał język polski i mówił: — Oto jest Meyet, co wszystko wpisuje w kejet?

WIERNOŚĆ ZASADOM

Olbrzymie długi zatruły starość Lamartine'a Markiz de la Rochejaquelin w imieniu senatu ofiarował mu pomoc w 1862 roku, za rządów Napoleona III. Senat zamierzał zwrócić uwagę cesarza na jego położenie, aby wspaniałomyślność narodu zaradziła jego kłopotom.

Ale Lamartine, który uważał Napoleona za „mordercę idei, łupieżcę prawd" odpowiedział: „Nie mogę być zobowiązany rządowi, któremu nie służę, bo przyniósłbym ujmę mojej przeszłości". Wniosek nie był wniesiony na obrady.

WŚRÓD WYDAWNICTW

Nr. 18 dwutygodnika *„Dziecko i Matka"* przynosi m. in. nast. artykuły: „Podstawowe wskazania psychologiczne w wychowaniu przedszkolnem" Dr. S. Stendig, „Czem zająć dziecko w czasie porządków domowych" J. Prażmowskiej, „Kłamstwo Krystyny. Nr. 18 dwutygodnika *„Kobieta w Świecie i w Domu"* przynosi m. in. nast. artykuły: „Jesienią" (wskazania mody), „Gościnność na wsi", „Urządzenie mieszkania", „Historja kołyski", „Modne cacka", „Biżuterja z paciorków", „Jak zbierać i przechowywać owoce".

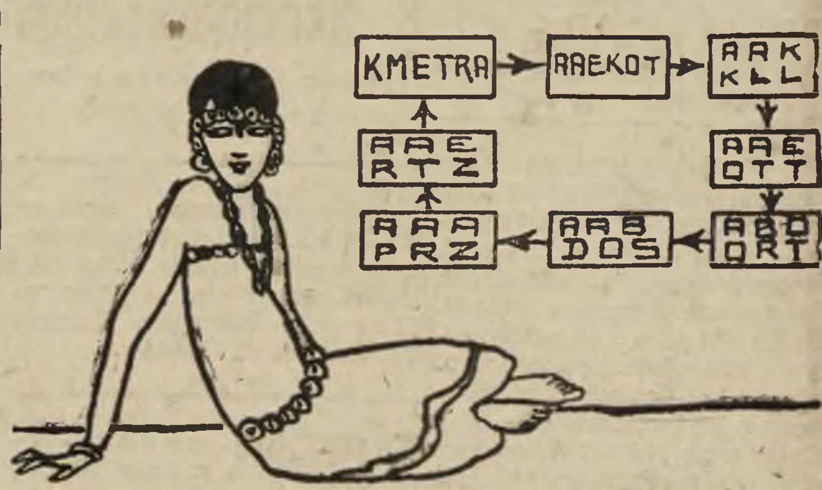
Ostatni Nr. 39 tyg. *„Kobieta Współczesna"* zawiera szereg odpowiedzi na ankietę rozesłaną w swoim czasie przez Redakcję tyg. „Kobieta Współczesna", do całego szeregu stowarzyszeń kobiecych i wybitnych działaczek w sprawie zmian paragrafów 141 i 152 kodeksu karnego.

Nakładem Tow. Wydawniczego *„Bluszcz"* ukazał się 82 zeszyt „Życia Praktycznego p. t. *„Zabawki z pudełek"*. Operując głównie pudełkiem od zapałek, autorka podaje cały szereg pomysłowych, jasno i przystępnie wytłumaczonych konstrukcyj uproszczonych form. Cena książeczki 1 zł 50 gr. Zamawiać i nabywać można w Tow. Wydawniczem „Bluszcz" — Warszawa pl. Zamkowy 9.

Świat Kobiecy (Record). — W zeszycie październikowym tego wydawnictwa wybija się na pierwszy plan część żurnalowa, obejmująca na przestrzeni 24 stronic (z tego 8 barwnych) około 120 modeli jesiennych, które niewątpliwie zadowolą nawet najbardziej wybredne panie.

Rozrywki umysłowe

PRZESUWANKA



Z każdego prostokątu należy przenieść trzy litery do następnego. Nastąpi przegrupowanie liter. Z otrzymanych grup literowych utworzyć ośm wyrazów o podanem znaczeniu.

1. Rodzaj powozu. 2. Ciało niebieskie ciągnące za sobą smugę światła. 3. Sakiewka. 4. Deseczka służąca do rozrabiania farb. 5. Praca. 6. Dzień tygodnia. 7 Rewja. 8. Choroba udzielająca się przez przyjście zarazka.

KRYPTOGRAM

O! — o — e — — i!
— — — y — a — y — ie — ó — — — — e — y — — — y
— — — e — — — ie — — i,
O — — ą — — o — e — o — — ó — ie — — e — ó — — o — v
— — e — — — a — a — — a — — ie — — — e — — a — io !
— o — o v
— u — — u — — — — o — a — — i

Uzupełnić wiersz spółgłoskami z „Ojca zadżumionych" Juljusza Słowackiego, aby otrzymać urywek poematu „Oj- kiego.

TAJEMNICZY CZWOROKĄT

1	3	5	7	9	6
4	4	2	9	1	9
7	6	1	6	7	1
2	8	3	8	3	4
9	5	7	6	8	3
4	8	3	2	5	2

Zamknąć w czworokątną figurę geometryczną cyfry od 1 do 9 w ten sposób, ażeby żadna z nich nie powtarzała się dwa razy.

Nagrody drogą losowania z Nr. 182 dnia 6 lipca otrzymują: p.p. Marja Siwska z Warszawy i Stanisław Jarmulski z Modlina po książce; p. S. Michalski miesięczną prenumeratę.

Termin nadsyłania rozwiązań z b. numeru upływa w trzy tygodnie od daty ukazania się numeru. Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem Redakcji z dopiskiem „Rozrywki umysłowe".

„Wolność" Polaków w Niemczech

ECHA WYBORÓW W PRUSACH I WSCHODNICH I WARMJI

(Korespondencja własna).

Olsztyn, we wrześniu

Już podczas akcji wyborczej śledziliśmy uważnie działalność zradykalizowanych elementów w Prusach Wschodnich, przyczem stwierdziliśmy, że razem z rosnącą akcją rewizjonistyczną rosła i nienawiść do ludu polskiego. Bez głębszej przyczyny głosy polskie na Warmji nie spadły. Żywiliśmy w duchu cichą obawę, że na skutek wzrostu wpływów skrajnie nacjonalistycznych rozpocznie się w Prusach Wschodnich wzmożona heca antypolska. Obawy nasze nie były nieuzasadnione.

W przeddzień samych wyborów, to jest w dniu 13 września odbyła się w Nowej Kaletce uroczystość poświęcenia nowego lokalu szkoły polskiej istniejącej w Nowej Kaletce już blisko dwa lata.

Wieczorem po zakończeniu zabawy szkolnej, młodzież wraz z rodzicami zebrała się w ochronce, celem zabawienia się. Około godziny 8 i pół do ochronki zaczęli się wpychać chłopacy pozamiejscowi i przeszkadzać młodzieży polskiej w zabawie. Ponieważ wyparto ich z ochronki, zaczęli hałasować przed ochronką i wygrażać się Polakom kijami i laskami. Nauczyciel polski, kierujący zabawą czuł się zmuszony zabawę zakończyć. Awanturnicy zaczęli bombardować ochronkę kamieniami i wybili okna ochronki.

Przed oknem mieszkania nauczyciela polskiego powtórzyły się hałaśliwe okrzyki i wyzwiska.

Krótko po tem zajściu napadnięty został przez awanturników Polak, p. Białojan.

Wracającego z zabawy w towarzystwie swej żony i córki Józefa Białojana obstąpiła banda składająca się z około 50 głów i zaczęła jemu wygrażać. M. in. wołano: „Polski królu, wynoś się do Warszawy" (Polenkönig, raus nach Warchau). Banda ta szła za Białojanem aż do jego domostwa. Nagle rzucono z najbliższej odległości kijem na Białojana, raniąc go w nogę. Krótko potem zaczęli kamieniami obrzucać jego mieszkanie. Białojan siedział właśnie przy oknie, pisząc list, gdy przez okno padło kilka kamieni. Z brzękiem posypyła się szyba okienna. Odłamki szkła padły na łóżka, w których spały dzieci p. Białojana. Białojan sam na szczęście nie został trafiony. Kamień rzucony na niego przeszedł mu koło głowy.

Awanturnicy wrócili przed dom Białojana raz jeszcze około 2 w nocy krzycząc: „Nieder mit den Polen!".

Podaliśmy tylko nagi opis zajść, jakie miały miejsce dnia 13 września w Nowej Kaletce. Wstrzymujemy się narazie od dalszych komentarzy, do sprawy tej jednak powrócimy. Narazie niech się minister Curtius zastanowi w Genewie w jakiej formie przedstawić „wolność" Polaków w Niemczech.

ELEKTRYFIKACJA WILNA

BUDOWA HYDRO - ELEKTROWNI WPŁYNIE NA POTANIENIE PRĄDU

(...cja własna)

Wilno, we wrześniu

W ostatnim roku po doprowadzeniu do porządku sieci kabla podziemnego przez zamianę dawnego prądu stałego na nowy prąd zmienny oraz dzięki budowie nowej kotłowni i maszyn, zasilających turbo - zespoły — Magistrat mógł zadośćuczynić zapotrzebowaniom na energję świetlną.

Ilość abonentów z 9-ciu tysięcy przed dwoma laty, dochodzi obecnie do 17 tysięcy. W związku z tem sekcja techniczna Magistratu dąży do radykalnego potanienia kosztów produkcji prądu. Rozpatrywana jest obecnie sprawa ujęcia siły wodnej Wilji około Szyłan, by przez budowę hydro - elektrowni uzyskać tańszy prąd elektryczny. Przewidywane jest że z tego źródła otrzyma się siłę 15 tysięcy koni (HP) dla wyprodukowania około 60 miljonów kilowatów.

Obecnie produkuje się zaledwie 10 miljonów.

W tej sprawie odbyła się specjalna konferencja właściwych czynników samorządowych, przy udziale przedstawiciela konsorcjum szwajcarskiego, które w imieniu reprezentowanych firm zaproponowało sfinansowanie całego przedsięwzięcia. W naradzie władze miejskie reprezentowali: wice - prezydent miasta p. W. Czyż, prezes radzieckiej komisji technicznej inż. Jensz i dyr. elektrowni miejskiej inż. Glatman.

Podług uzyskanych przez nas informacyj p. wice - prezydent Czyż prosił przedstawiciela firm szwajcarskich o złożenie konkretnej propozycji na piśmie z podaniem warunków, co ten przyrzekł uskutecznić po porozumieniu się z mocodawcami. Wyzyskanie siły wodnej dla wytworzenia energji elektrycznej znacznie by koszta produkcji obniżyło i udostępniło zastosowanie prądu elektrycznego do napędu mechanicznego i użytku domowego.

Zamierzenie to jest pierwszorzędnej wagi nietylko dla samego miasta, ale i dla całej Wileńszczyzny, gdyż zasiąg elektryczności może być rozszerzony, a taniość pozwoli do dźwignięcia się przemysłu drzewnego i innych na naszym terenie.

Zaznaczyć tu należy, iż obecna elektrownia miejska jest ciepłikowa i głównym czynnikiem obciążającym koszta prądu jest węgiel, którego przewóz jest droższy, niż sam produkt loco kopalnia.

Zrealizowanie jednak tej o kapitalnem znaczeniu dla Wilna sprawy jest uzależnione od wielu czynników, w pierwszym zaś rzędzie od Min. Robót Publicznych i Min. Skarbu, z którymi, po otrzymaniu propozycyj konkretnych Magistrat rozpocznie pertraktacje.

ŻYCIE STOLICY

ZLIKWIDOWANY STRAJK

W inspekcji pracy I obwodu pod przewodnictwem inspektora pracy p. St. Kwapińskiego odbyła się druga z kolei dwustronna konferencja w sprawie strajku w firmie krawieckiej „W. Janiszewski i S-ka", zatrudniającej przeszło 60 pracowników.

Po dłuższej dyskusji doszło między stronami do porozumienia, przyczem ostatni cennik płac obniżony przez firmę, został podwyższony. Nowoustalony cennik obowiązywać będzie do 1 lipca 1931 r. Firma zagwarantowała nadto pracownikom pewną ilość pracy w okresie niesezonowym. Pracownicy zobowiązali się niezwłocznie przystąpić do pracy.

W ten sposób strajk, trwający przeszło tydzień jest zlikwidowany.

140-LECIE ŚMIERCI DEKIERTA

W dniu 4-go października przypada 140-lecie śmierci przywódcy mieszczaństwa polskiego Jana Dekierta. W związku z tem urządzają organizacje stanu średniego w Warszawie i na prowincji okolicznościowe obchody.

RUCH OKRĘŻNY NA PL. TEATRALNYM

Od wczoraj wprowadzono tytułem próby ruch okrężny naokoło skweru na pl. Teatralnym przed gmachem Teatru Narodowego w ten sposób, że pojazdy przybywające na pl. Teatralny od strony ul. Wierzbowej skwer ten okrążają. Ten sposób regulacji ruchu ma na celu usunięcie niebezpieczeństwa skrzyżowania pojazdów przy wylocie ul. Wierzbowej na pl. Teatralny i częściowo przy zbiegu Bielańskiej i Senatorskiej. Ruch okrężny obowiązuje od godz. 8 rano do godz. 10 wiecz.

O ile próba ta wypadnie pomyślnie, ruch okrężny wokoło wspomnianego skweru będzie utrzymany na stałe.

NOWE KĄPIELISKO DZIELNICOWE

Wydział techniczny magistratu przekazał wczoraj do dyspozycji wydziału technicznego wykończony budynek kąpieliska przy ul. Nadwiślańskiej, które obsługiwać będzie dzielnicę Bródno. Nowe kąpielisko posiada łaźnię parową i rzymską oraz wanny i natryski indywidualne. Jest to pierwsze nowe miejskie kąpielisko dzielnicowe. Uruchomienie jego nastąpi po zaopatrzeniu w niezbędny inwentarz.

ZASYPAĆ GLINIANKI!

W związku z ogromną ilością komarów szerzących się na przedmieściach wskutek ciepłej i deszczowej jesieni, zarząd Tow. przyjaciół Mokotowa uchwalił na ostatniem posiedzeniu zwrócić się do magistratu z prośbą o przyśpieszenie akcji zasypywania glinianek i uporządkowania wód stojących i zalewisk oraz przeprowadzenia akcji tępienia komarów w porze zimowej, gdyż jeden komar, zimujący w piwnicach i na strychach etc., daje na drugi rok dwumiljonowe potomstwo. Obecnie w Mokotowie zasypywane są glinianki przy ul. Grażyny i Chocimskiej przez tabor miejski, a przy ul. Puławskiej przez właściciela posesji.

TYDZIEŃ UWAGI--NA SKRZYŻOWANIACH ULIC!

PRZYMUSOWE „PRZESZKOLENIE" ROZTARGNIONEJ PUBLICZNOŚCI WARSZAWSKIEJ

Dziś rozpoczyna się w Warszawie drugi „Tydzień nauki chodzenia", zorganizowany staraniem Oddz. drogowego Kom. Rządu, przy wybitnem poparciu ze strony organizacyj społecznych, towarzystw gimnastycznych i Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych.

O potrzebie takiej „nauki", zwłaszcza w Warszawie — mieście ludzi roztargnionych, popędliwych i zdenerwowanych — mówić nie potrzeba, należałoby tylko życzyć, aby akcja „Tygodnia" została zorganizowana sprawnie i aby plony jej na marne nie poszły. Nauczeni zeszłorocznem doświadczeniem organizatorzy „Tygodnia" wprzęgli w tym roku do pracy, prócz instruktorów: radjo, słowo drukowane, film i... mandaty karne. Zwłaszcza po tych ostatnich — organizatorzy przeszkolenia obiecują sobie wiele i, kto wie czy nie mają racji; odkąd obywatel będzie wiedział, że niewłaściwe przejście przez jezdnię grozi nie kalectwem, nie wypadkiem, nie śmiercią, lecz... złotówką, będzie napewno dobrze uważał.

Praktycznie — tegoroczny „Tydzień nauki chodzenia" zostanie przeprowadzony w następujący sposób: na wszystkie dzielnice Wielkiej Warszawy zostały rozesłane 5500 wielkich afiszów. Rozlepione w bramach afisze te zwracają uwagę, wielkiemi literami napisu „*Śmierć lub kalectwo*", a pod tem podają mały graficzny i słowny wykład prawidłowego przechodzenia przez jezdnię.

Na ulicach pracować będą instruktorzy, wydelegowani przez towarzystwa gimnastyczne, organizacje społeczne i Zw. Nauczycieli. Nauka odbywać się będzie w 28 punktach stolicy na skrzyżowaniach ulic. 9 punktów obsadzonych będzie w godzinach od 2 — 4 pp., 5 punktów między 4 — 6 pp.. reszta od 7 do 9 wieczór.

Instruktor obowiązany będzie zawrócić z jezdni przechodnia, idącego w niewłaściwym kierunku i wskazać mu, jak przechodzić należy. Jeżeli przechodzień z nauki skorzysta — to pięknie. Jeżeli zaś zachowa się opornie i będzie chciał koniecznie maszerować „na ukos" — instruktora wesprze policjant i „wlepi" opornemu 1 złoty kary.

Należy mieć nadzieję, że niewielki będzie „targ" z tych mandatów; publiczność powinna we własnym swoim interesie stosować się do wskazówek instruktorów, uchroni ją to bowiem w przyszłości od kar już większych, no i wypadków.

Równorzędnie z nauką uliczną — demonstrowany będzie w kinach warszawskich film. propagujący „naukę chodzenia", w szkołach odbędą się specjalne pogadanki na ten temat, a przez radjo — odczyty i słuchowiska.

W urzędach

Minister rolnictwa, dr. Janta - Połczyński, przyjął w dniu 26-ym b. m. wojewodę wileńskiego, p. Wł. Raczkiewicza, i odbył z nim rozmowę w sprawie konferencji gospodarczej dla spraw Wileńszczyzny, który odbyć się ma u Pana Prezydenta Rzplitej. na Zamku.

W dniu 26-ym b. m. minister rolnictwa dr. L. Janta - Połczyński, wyjechał na dwutygodniowy urlop kuracyjny.

Bezpośrednio z urlopu p. minister uda się do Rzymu, gdzie weźmie udział w konferencji przygotowawczej do międzynarodowego kongresu rolniczego.

WYSTAWA PRAC WYCHOWANKÓW W. T. D.

W dniu 2 października 1930 roku o godz. 11 przed południem w siedzibie głównej Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności ul. Krakowskie Przedmieście 62 zostanie otwarta wystawa prac wychowanków przedszkoli W. T. D. Wystawa będzie otwarta codziennie w godz. 10—15, zgromadzi samodzielne prace dziatwy w wieku od lat 4—7, i pomoce naukowe. Zamknięcie wystawy nastąpi w dniu. 12 października r. b. o godz. 17. Wstęp bezpłatny.

Trzeci dzień

KRAJOWEGO KONKURSU AWIONETEK L. O. P. P.

W dn. 26 b. m. ukończono ważenie awionetek.

Punktualnie o godz. 14-ej nastąpiła próba krótkości startu i lot na wysokość. Awionetki startowały w pięciominutowych odstępach.

Pierwszy wzbił się w górę por. Gaździk długość startu 200 mtr.

Po nim startowali:

Stefaniuk — 170 m, kpt. Gedgowd — 140 m., inż. Grzeszczyk — 140, kpt Orliński — 120 m, por. Szczepanik — 130, inż. Krasicki — 140 m, por. Lewoniewski — 20z, Tondis — 160, por. Żwirko — 180 m, Sołtykowski — 150, por. Kowalczyk — 140, kpt. Iżycki — 110, por. Skrzypiński — 140, inż Drzewiecki — 120, kpt. Babiński — 150, inż. Rogalski — 170.

Jak widzimy z powyższego zwycięscą krótkości startu jest kpt. Iżycki bijąc o 10 m. kpt. Orlińskiego (120 m.) i inż. Drzewieckiego (120).

Wyniki lotów na wysokość podamy w dniu jutrzejszym, gdyż barografy (przyrządy do mierzenia wysokości) mogą być otwarte dopiero w 4 godz. po skończonym locie.

Komisja sportowa Aeroklubu R. P. wyznaczyły ostateczny termin przedstawienia dokumentów na dzień 27 b. m. godz. 12 w poł. Waga awionetek pil Działowskiego i Sido przekracza wagę regulaminową, pierwszego o 32 kg. drugiego o 21 kg. Maksymalna waga regulaminowa wynosi 400 kg., tolerancja 10 proc. ciężar awionetek nie może przekraczać 440 kg. Obu pilotom pozostawiono czas do wyrównania ciężaru aż do soboty dn. 27 b. m. 12 godz. w poł. W razie wyrównania zaległości awionetki kpt. Halewskiego, sierż. Działowskiego i pil. Sido odbędą się w dniu jutrzejszym próbę krótkości startu i lot na wysokość, poczem w razie zadośćuczynienia warunkom będą mogły wziąć udział w niedzielnym locie w obwodzie zamkniętym.

Jak widzimy w chwili obecnej ostatecznie nie wycofano jeszcze żadnej awionetki.

Z sali sądowej

SZAJKA PRZEMYTNIKÓW NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Od szeregu lat władze skarbowe zaskoczone były dużym napływem towarów obcych pochodzących z kontrabandy. Wszelkie dochodzenia władz celnych i policyjnych nie dały żadnego rezultatu.

Dopiero w końcu roku ubiegłego na pograniczu zachodniem po stronie polskiej, straż celna zatrzymała samochód ciężarowy, naładowany tandetą z Berlina i eskortowany przez przodpolicji państwowej Stanisława Rzepińskiego z Warszawy (18 komisarjat).

Pierwiastkowe dochodzenia wykazały, że Rzepiński był na służbie przemytników, którym ułatwiał przewożenie towarów na linji Chorzele — Praszysz. Kierownikiem całej szajki przemytników był — Icek Korzeniak.

Ci dwaj wraz ze St. Milewskim, M. Kunieckim i B. Wasylukiem zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym.

Według zeznań świadków i wyników dochodzenia prowadzili oni akcję przemytniczą od dłuższego już czasu i tem przyczynili Państwu szkód, sięgających miljonów złotych.

Wszyscy oni — oprócz jednego z członków kontrabandy — Józefa Bladeja który przed wymiarem sprawiedliwości, zbiegł do Niemiec — poniosą zasłużoną karę. Według ustawy skarbowej czeka ich kilkoletnie więzienie i konfiskata całego majątku.

Byli oni jednak dość przezorni, jak np. Korzeniak — i część swoich nieruchomości przepisali na nazwiska bliższych lub dalszych członków rodziny.

Wyrok w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie w poniedziałek.

W.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Rogowicz Marjan, l. 32 godz. 10 szp. Dz. Jezus; Kwiatkowski Józef, l. 63 godz. 9 Leszno 18; Nieciejowski Witold, l. 34 godz. 10 szp. Dz. Jezus; Olszewski Franciszek, l. 87 godz. 10 kośc. Garnizonowy; Pankiewicz Leontyna, l. 60 godz. 10 szp. Jana Bożego; Dejc Karol, l. 44 godz. 10 kośc. św. Aleksandra.

BRÓDNO

Pietuszewski Idzi, l. 70 godz. 10 kośc. św. Michała; Kozłowski Aleksander, l. 19 godz. 13 szp. św. Rocha.

Echa ulicy

„BABIE LATO"

Ilekroć słyszę, że pan Iksiński czy pani Zetowska wybierają się na wrzesień do Meranu — pasja mnie bierze. Ile razy ktoś mi powie, że właśnie wczoraj hrabia Przprztycki uciekł do Egiptu przed chłodnym podmuchem jesieni — złość mnie porywa. Ile razy czytam ogłoszenia zagranicznych uzdrowisk, zapraszające polskich obywateli na piękny tani „sezon jesienny" — dziwię się naszej obojętności dla POLSKIEJ JESIENI!

Bo, u djabła! Czyż oczu nie macie wszyscy, którzy we wrześniu szukacie ucieczki do zagranicznych lądów? Czyż nie widzicie złotej słonecznej pogody polskiego września?! Czyż nie rozumiecie, o właściciele i właścicielki pensjonatów i will w mniejszych i większych uzdrowiskach polskich, że nasza jesień, nasze „babie lato" jest właśnie tym sezonem, który z krajów bałtyckich, z mglistej Anglji, ba! nawet z północnych okręgów Niemiec, mógłby Polsce dać liczne rzesze turystów?! Czyż i sami zresztą, zmęczeni latem, obywatele miast nie odpoczęliby chętnie w ciepłe słonecznego złota? Nie paśliby oczu widokiem pól, wrzosem pokrytych? Liści, które żółkną powoli i tak niechętnie? Uroku, który spokój i smętek jesieni daje?

Moi państwo! Niech tam Meran, Riviera, Menton zapraszają turystów na ciepłą „tanią" jesień. My — możemy zaprosić turystów całego świata na coś lepszego: na polskie BABIE LATO!

N.

Radjo

Program Polskiego Radja na wtorek, dnia 30-go b. m.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Muzyka gramof. 1.00. Kom. meteor. 15.15. Kom. gospd. 15.50—16.15. Odczyt p. t. „Polskość w zabytkach Gdańska". 16.15. Muzyka gramof. 17.10. „Chwilka lotnicza". 17.35. Odczyt p. t. „Federacja Alpejska". 18.00 Koncert popołudn. 19.20. Giełda roln. 19.35. Pras. dziennik radj. 19.50. Opera z Poznania.

KRAKÓW: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.00. Koncert gramof. 15.15. Kom. gospod. 16.15—17.35. Koncert gramof. 17.35. „Przegląd radj." 18.00—19.00. Koncert z Warsz. 19.20. Giełda roln. 19.35. Pras. dziennik radj. 19.50. Opera z Poznania.

POZNAŃ: 7.30. Gazeta poranna R. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.15—14.30 Kom. gospod. 17.25. Radjografja. 17.35—18.00. Odczyt p. t. „Kult Sienkiewicza w Czechosłowacji". 18.00—19.00. Koncert z Warsz. 19.15—19.50. Dodatek do gazety por. R. P. 19.50—22.45. Transm. z Teatru W. 22.45—23.00. Sygnał czasu. 23.00—24.00. Muzyka tan.

KATOWICE: 11.58—12.05. Sygnał czasu. 12.05—13.00. Koncert gramof. 13.00—13.10. Kom. meteor. z Warsz. 16.20—16.35. Posłuchajcie, dzieci, radja! 16.35—17.35. Koncert gramof. 17.35—18.00. Odczyt z Warsz. 18.00—19.00. Koncert z Warsz. 19.00. Odcinek powieściowy. 19.50. Opera z Poznania.

Jaka będzie pogoda?

Dziś na wschodzie dość pogodnie, nocą chłodno. W dzień znaczne ocieplenie. Słabe wiatry wschodnie. W północnych okolicach kraju pochmurno, a później w środku kraju deszcze. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich i południowych.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.